Nr. 56. Wtorek, 9 Marca 1920. Rok 110.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3-ciej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **50 hal. (35 f.)**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycyi, ul. Czarnieckiego 12, w **Reklamie Prasowej, Chorążczyzna 7,** w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141.690.

Telefon Redakcyi Nr. 192. — Telefon Administracyi 73.

Prenumerata miejscowa:		Prenumerata z przesyłką:	
rocznie	108·— K (75 Mk. 60 f.)	rocznie	120·— K (84 Mk.)
półrocznie	54·— „ (37 „ 80 „)	półrocznie	60·— „ (42 „)
ćwierćrocznie	27·— „ (18 „ 90 „)	ćwierćrocznie	30·— „ (21 „)
miesięcznie	9·— „ (6 „ 30 „)	miesięcznie	10·— „ (7 „)

Za dostawę 3 K. (2 Mk. 10 f.) miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymają tylko cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“ za połowę rocznej prenumeraty tj. 60 K. (42 Mk.)

„Przewodnik“ osobno prenumerowany kosztuje 120 K. (84 Mk.)

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcyi „Przewodnika“ pod adresem: Lwów, ul. Wałowa Nr. 31, I. piętro (nad mezaninem).

Ceny ogłoszeń (anonsów): Wiersz nonpar. 7 łamowy lub jego miejsce 80 h (56 fen.), tabelaryczny i liczbowy 1 K. (70 f.) — Drobne ogłoszenia po 30 hal (21 fen.) od wyrazu, tłustym drukiem podwójnie.

Nadesłane i nekrologia po 2 K. 50 h. (1 Mk. 75 fen.), po kronice i komunikaty 4 K. (2 Mk. 80 f.), za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary nonpar.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 1 K. (70 f.), tabelaryczne i liczbowe po 1 K. 20 h. (84 fen.) za wiersz nonpar. 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“, Lwów, Podwale l. 3., w godzinach od 8—2 i od 4—6 i Reklama Prasowa, Chorążczyzna 7.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Minister poczt i telegrafów zamianował starszego kontrolora pocztowego Zygmunta Studzińskiego, starszym zarządcą pocztowym dla urzędu pocztowego i telegraficznego w Wadowicach.

Generalny Delegat Rządu przeniósł sekretarza Namiestnictwa: Stanisława Głogowskiego z Żółkwi do Cieszanowa, komisarzy powiatowych: Stefana Bujalewicza ze Stryjowa do Kolbuszowej i Maryana Buczkowskiego z Jarosławia do Dąbrowej, oraz koncypistę Namiestnictwa Maryana Schellyego z Jarosławia do Stryjowa.

Generalny Delegat Rządu przeniósł kancelistę Maryę Piechorską ze Lwowa do Kołomyi.

Prezydent dyrekcyi poczt i telegrafów zamianował Elżbietę Tournellową w Gorlicach oficyantką kancelaryjną.

Rozporządzenie

Ministra Przemysłu i Handlu o zniesieniu sekwestru bielizny i innych towarów.

Art. 1. Na mocy dekretu z dnia 27 stycznia 1919 r. w przedmiocie sekwestru surowców, półfabrykatów i towarów (Dz. Pr. Nr. 10, poz. 124), znosi się sekwestr następujących półfabrykatów i towarów:

1. Bielizna osobista, pościelowa i stołowa (nowa nieużywana).
2. Dzianki (trykotaże i wyroby pończosznicze).
3. Liny.
4. Nici.
5. Ręczniki (nowe nieużywane).
6. Tkaniny surowe, bielone i farbowane.
7. Ubrania męskie nowe.

Art. II. Rozporządzenie niniejsze nabiera mocy obowiązującej z dniem ogłoszenia w *Monitorze Polskim*.

Minister Przemysłu i Handlu:
w/z.
(—) *Henryk Strasburger.*

Szef Sekcyi Przemysłowej:
(—) *Czesław Klarner.*

Warszawa, d. 19 lutego 1920 r.

Ustawa

z dnia 20 lutego 1920 roku w sprawie zmiany art. 3 ustawy z dnia 18 listopada 1919 roku o obrocie ziemiopłodami w roku gospodarczym 1919/20 (Dz. ust. 1919 r. Nr. 89, poz. 485).

Art. 1. Art. 3 ustawy z dnia 18 listopada 1919 r. o obrocie ziemiopłodami w roku gospodarczym 1919/20 (Dz. ust 1919 r. Nr. 89 poz. 485), otrzymuje brzmienie następujące:

Zboża, destarczone w wykonaniu ustawy z dnia 29 lipca 1919 r. (Dz Pr. Nr. 64, poz. 381) o obrocie ziemiopłodami muszą być zaliczone na poczet kontyngentów, nałożonych w myśl niniejszej ustawy.

Zwrot nadwyżki, któraby się z porównania obu kontyngentów okazać miała, w żadnym wypadku nie może mieć miejsca.

Odnośnie do gospodarstw powyżej 25 morgów ziemi ornej, Ministrowi Aprowizacyi przysługuje prawo zarządzenia przymusowego wykupu u producentów wszelkich jadalnych ziemiopłodów, tak nieobjętych, jak i objętych niniejszą ustawą, a pozostałych po dostarczeniu kontyngentu, z uwzględnieniem istotnych potrzeb spożywczych i gospodarczych producentów.

Odnośnie do gospodarstw poniżej 25 morgów ziemi ornej Ministrowi Aprowizacyi przysługuje wyłączne prawo zakupu wszelkich powyżej wskazanych ziemiopłodów.

Ceny na powyżej wskazane ziemiopłody określa Minister Aprowizacyi w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Dóbr Państwowych, po wysłuchaniu opinii Państwowej Rady Aprowizacyjnej.

Prawo przymusowego wykupu może być stosowane i do ziemiopłodów, znajdujących się w posiadaniu nabywców.

Art. 2. Wykonanie niniejszej ustawy poleca się Ministrowi Aprowizacyi.

Art. 3. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia w „Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej“; z dniem tym traci moc obowiązującą ustawa z dnia 23 stycznia 1920 r. (Dz. ust. 1920 r. Nr. 6 poz. 40) w sprawie zmiany art. 3 ustawy z d. 18 listopada 1919 r. o obrocie ziemiopłodami w roku gospodarczym 1919/20 (Dz. ust. 1919 r. Nr. 89 poz. 485).

Marszałek:
(—) *Trąmpczyński.*

Prezydent Ministrów:
(—) *Leopold Skulski.*

Minister Aprowizacyi:
(—) *St. Śliwiński.*

Z Belwederu.

Naczelnik Państwa przyjął na posłuchaniu w dniu 5 marca delegatów międzynarodowego komitetu Czerwonego Krzyża w Genewie pp. Horacego Michelli, członka Rady narodowej związku szwajcarskiego oraz Lucyana Cramera, radcę legacyjnego. Delegaci Czerwonego Krzyża przybyli do Polski celem nawiązania ściślejszych stosunków, a w szczególności w sprawie przewiezienia przez terytorya polskie jeńców wojennych, powracających z Rossyi.

Naczelnik Państwa przyjął onegdaj na posłuchaniu delegacyę finlandzką w następującym składzie: p. Ehrström, szefa delegacyi i posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego, p. Gillen Boskla, charge de affaires i p. Astroma, szefa sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych. Delegacya przybyła do Polski celem porozumienia się wspólnego co do propozycyj pokojowych Rossyi sowieckiej.

Bawiący w Warszawie delegat handlowy turecki Abbas El. Kiatib uzyskał audyencyę w Belwederze u Naczelnika Państwa i złożył mu w hołdzie starą szablę turecką i tarczę.

Z frontów.

Komunikat

warszawskiego sztabu generalnego

Z dnia 6 marca 1920.

Front litewsko-białoruski: Walki wywiadowcze na przedpolu Borysowa i Bobrujska. Na odcinku poleskim trwają zacięte walki.

Front wołyński: Nieprzyjaciel zachowuje się szczególnie czynnie na odcinku Zwiahla. Przedmieście Zwiahla było ostrzeliwane ogniem artyleryjskim. W okolicy Starej Sieniawy patrole bolszewickie zbliża

---

MARYA KAZECKA. 8)

LISTY DO KESSER.

„Tym [którzy się miłują a nie innym“.

(Ciąg dalszy).

LIST XI.

Moje Murki.

Państwo Z. są starem, zgodnem, systematycznem małżeństwem, tak włożonem jedno w drugie, jak pudełka w znanej zabawie chińskiej.

Rano i wieczorem składają się i rozkładają tak samo.

Pani Z. jest znakomitą gospodynią, któraby umarłaby z wrażenia, jak kucharz wojenny Barbussa, gdyby granat, wpadając do kotła wywrócił jej makaron do góry nogami.

Pan Z ma stały „Hexenchuss“ — po polsku to się nazywa „postrzał wiedźmy“ — a tu we Lwowie to się nazywa „postrzał Prusaka“.

Jest niesłychanie dumny ze swego szlachectwa i z tradycyi raka wątroby w swojej rodzinie.

Wygląda, jak młoda jeszcze, ale niezwykle brzydka małpa.

Państwo Z. mają trzech synów: Dwaj z nich starsi, rycerscy wykrojone z marcypanu, umieją wystukiwać ciężkimi obcasami taniec marynarzy z Buenos Ayres i są na froncie.

Trzeci Walterek — kochany do szaleństwa przez matkę, jest w domu.

Walterek ma różową twarzyczkę jak wesoły paź, oczy całkiem pozbawione rzęs, a kiedy się patrzy na niego, ma się ochotę skomponować menuets.

Jest to typ kobiety, która w dzień zwykle sypia, ale z chwilą znalezienia się wieczorem w salonie — staje się czarującą.

Mężczyźni przyglądają mu się z zazdrością ciekawością uderzeni jego delikatną urodą.

Wskutek zbytniej miłości matki jest wychowany w ten sposób, jak Jezus Marya von Friedel aż do czasu zanim się nim zaopiekował wój jego, rotmistrz regimentu.

Walterek umie tak jak tamten wszystkie robótki szydełkowe, a nie ma niestety wója, któryby był rotmistrzem regimentu.

Kiedy Walterek ma schadzkę z kobietą — mama przychodzi także — wskutek czego jest odważnym w miłości — istny Napoleon miłości!

Kiedy w nim się jaka panna zakocha będzie musiała mu się sama oświadczyć. Wtedy on spuści oczy, zmieszą się, zarumieni i powie drżącym głosem.

— Proszę do mamy.

Murek ma delikatną postać białego kota, „zblazowanego nawet wobec mięsa z kurczęcia“, i leci tylko na kobiety „wiecznie dobre i takie, które na pytanie „czy prawda, że to ja złamałem ci życie? — odpowiadają: To jest prawda, najmilejszy“.

Murek jest prześlicznie ułożony, lubi fiołki, tęskni za Francyą i jest wielbicielem Julii Recamier, w której się kocha tak do obłąkania, jak któryś bohater nowelki Ewersa w księżniczce rossyjskiej zakonserwowanej w lodzie w British Museum.

Kiedy wyjeżdża na front i robi stamtąd nieszczęśliwego, posyłam mu kartę z małpą, która trzyma fiołki, (reprodukcya obrazu Gabriela Maxa, „Ein Gruss“) podpisuję: Julia Recamier, jak miała lat 60 i piszę na niej uspakające wiersze.

„Pan się nawet zastrzeli? — pan zdenerwowany?
Niech Pan raczy zaczekać, aż się skończy wojna,
Jest w Francyi pewna cicha, miejscowość spokojna,
Przez którą płynie strumyk dobrze wychowany,
Tam niech się Pan zastrzeli.

Wogóle pisujemy do siebie wierszami. Jestem jak Pan wie, niezmiernie wierna, a jeżeli oszukuję, to zawsze w imię piękna. Przebywam stale w towarzystwie Murków, a gdy się raz zdarzyło, że się im sprzeniewierzyłam, jedząc kolacyę w „Imperyalu“ w gronie bardzo miłych cyganów, dostałam bukiet pąsowych róż z następującą „sceną zazdrości“.

„Rozpacz ogarnia Aniego
Że jest — kolacya bez niego,
Ja nie zapomnę do śmierci,
Perfidyi pani Chimerci.
A przecież i ja i Ani
Strasznie kochamy się w Pani!
A Pani lubi Aniego
No i mnie znosi czasami.
Więc dzisiaj Pani dlaczego
Zdradziła nas z artystami?

Ani von Bred lubi jasne malowidła z życia św. Juliana, i bajki fantastyczne Wagnera, na których się muzyka przeciechutko przędzie, o ile nie jest zanadto zmęczonym, żeby marzyć.

Oczy jego mają wyraz poddanej czułości. Kiedy blade słońce srebrzy niebo, a dzień wpuszcza przez otwarte okno, aromat drzew, szmer liści i wszystkie dźwięki letnie, można z nim przeżyć cudowne godziny odnajdywania dusz w niezdecydowanej rozmowie, i mówić sobie takie słowa, które przygotowują dzień do serdecznych rozmyślań.

Nie jedna piękna kobieta, rzuca się poprostu w ramiona temu jasnemu oficerowi, o marzycielskich oczach i czarodziejskim smutnym uśmiechu.

Ale on mówi: „Uprzejmie dziękuję! i jest dalej nieprzystępną ilustracyą do ślicznego wierszyka Staffa

„O jak ostrożnie niosę ciche serce moje“.

Podejrzywam go o geniusz serca.

Ale całą swoją tak długo tajoną miłość i całą swoją tęsknotę za kobietą nie wycałował jeszcze nigdy z swoich ust.

I dlatego jest bardzo ciekawy.

Tylko niech Pan z tego nie zrobi hippopotama, i nie zrozumie fałszywie, mego tylko estetycznego zachwytu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

jąc się do naszych pozycyj, prowadzą energiczne wywiady.

Front podolski: Ożywiona akcya wywiadowcza.

Z dnia 7 marca 1920.

Front litewsko-białoruski: Wobec ponawiających się raz po raz ataków bolszewickich na nasz odcinek poleski i sprowadzania do działań co raz nowych sił zebranych w pośpiechu z różnych stron wojska nasze przystąpiły do kontrataku z zadaniem usunięcia na dłuższy czas możliwości powtórzenia ataku na tym froncie. Nasz kontratak pod dowództwem pułkownika Sikorskiego mimo nadzwyczajnie trudnych warunków terenowych i rozpoczynających się wiosennych roztopów, miał zupełne powodzenie. Wojska bolszewickie zostały zewsząd, gdzie natarły, odparte i zmuszone do cofnięcia się w popłochu poza poprzednie swoje pozycye. Punkty wyjścia dotychczasowych ataków przeciwnika Kolenkowice i Hotyrz zostały przez wojska nasze zajęte. Sztab 57 dywizyi zaledwie zdołał umknąć z Kolenkowic, w pobliżu zaś wzięto sztab brygady 47 dywizyi. Zdobyto pociąg pancerny, sporo materyału kolejowego, kilka opancerzonych statków flotyli na Prypeci, dużo materyału wojennego oraz ponad 1000 jeńców. Wszystkie kontrataki bolszewickie na Kolenkowice odparto.

Front wołyński i podolski: Na froncie wołyńskim ostrzeliwał nieprzyjaciel przez cały dzień artyleryą Zwiahel. Na reszcie frontu wołyńskiego i podolskiego walki wywiadowcze. Wielkie roztopy na całym froncie utrudniają ogromnie działalność bojową.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego:
Kuliński, pułkownik.

Dziennikarze u Prezydenta Ministrów.

W sobotę odbyła się u Prezydenta Ministrów przeszło 1½ godzinna konferencya, na której Premier informował przedstawicieli prasy o czynnościach i zamiarach Rządu.

W szczególności omawiając sprawę aprowizacyi Prezes Ministrów podkreślił, że Rząd nie zapoznając trudności aprowizacyjnych, dążyć będzie przy pomocy ustawy o całkowitym sekwestrze, by w drodze sprowadzenia ziarna z zagranicy przez możliwie równy podział środków żywności w kraju się znajdujących złagodzić sytuacyę. Z zadowoleniem stwierdził Premier uruchomienie przemysłu włókmistego nadmieniając, że tylko niedostateczny dowóz węgla (a Polsce trzeba 2,000 0000 tonn węgla miesięcznie) utrudnia ponowny rozkwit przemysłu. Mimo dotkliwego braku taboru kolejowego, a zwłaszcza lokomotyw, współczynnik wydajności w obrocie wagonów ogromnie się zmienił na naszą korzyść, a przyczyniła się do tego unifikacya zarządu kolejowego, a spodziewany przydział wagonów niemieckich bez wątpienia przyniesie znaczną poprawę. Administracya z dnia na dzień się poprawia. Zanika początkowy chaos, a projektowana przez Rząd ustawa określająca i rozgraniczająca kompetencyę władz centralnych, jakoteż wypracowana pragmatyka służbowa rozpatrywane będą na najbliższem posiedzeniu Rady Ministrów. Omawiając sprawy finansowe wskazał Premier na ważność wywozu. Eksport nasz jest już uporządkowany. Zainicyowaną jest też eksploatacya lasów. Jednym z głównych produktów eksportowych będzie cukier. Spodziewać się należy, że przy następnej kampanii cukrowej osiągnie Polska znaczną podwyżkę produkcyi. W sprawie polityki zagranicznej podkreślił Prezydent Ministrów zgodność postępowania wszystkich miarodajnych czynników.

Obrady komisyj sejmowych.

Komisya komunikacyjna uchwaliła wezwać Rząd, aby ze względów aprowizacyjnych, zdrowotnych i opałowych ograniczył ruch osobowy do normy niezbędnej konieczności na czas dwu tygodni.

Następnie uchwaliła Komisya wezwać Ministerstwo spraw wewnętrznych do uregulowania sprawy przepustek. Komisya wezwała Ministerstwo kolei i spraw wojskowych do zmniejszenia deputatu węglowego do normy letniej, z uwzględnieniem pracowników obarczonych liczną rodziną. Dla uregulowania transportów wobec braku taboru wzywa się Ministerstwo kolei o natychmiastowe stworzenie planu kolejowego i opracowanie kar dla podróżnych, niszczących wozy kolejowe. Służba pociągów ma mieć kwitaryusz na pobieranie kar za przekroczenia przeciwko istniejącym przepisom kolejowym. Minister Bardel referował o konferencyi z Gdańszczanami.

Komisya spraw zagranicznych po rozpatrzeniu wpływu i przydzieleniu referatów odbyła dyskusyę nad referatem posła Bączkowskiego o reemigracyi z Ameryki i uchwaliła wniosek ks. Lutosławskiego:

1. Sejm wzywa Rząd, aby stały ruch reemigracyjny z Ameryki starał się skierować wyłącznie na Gdańsk, a stamtąd równo drogą kolejową jak i wodną i to przy utworzeniu jak najrychlejszem własnej linii transportowej polskiej z Nowego Jorku do Gdańska z wykluczeniem obcych portów.

2. Sejm wzywa Rząd, aby bezwłocznie wszedł w porozumienie z czynnikami francuskimi dla zabezpieczenia ruchu reemigracyjnego, skierowującego się jeszcze na Francyę przez zapewnienie mu korzystania z transportów francuskich i ustanowienie bezpośrednich osobowych pociągów Havre—Kraków, korzystającego z praw koalicyjnych na granicach.

3. Sejm wzywa Rząd, aby bezzwłocznie wszedł w porozumienie z odpowiednimi czynnikami tak rządu amerykańskiego, jak i niemieckiego w celu zorganizowania przystępnie, tanio i prawidłowo komunikacyi pocztowej dla zabezpieczenia reemigracyi z Ameryki przy przesyłce pieniędzy i przy odbiorze ubezpieczeń i innych należytości z Ameryki, uzyskując dla nich jak najdalej idące ułatwienia.

4. Sejm wzywa Rząd, aby organizacyę konsulatu generalnego i sieci konsularnej w Ameryce przerwanej od niemal pół roku, poprowadził z jak największą energią, aby emigracya polska w Ameryce mogła bezpośrednio korzystać z opieki i pomocy Rządu polskiego i jego przedstawicielstwa.

5. Sejm wzywa Rząd, aby całą sprawę transportów morskich skoncentrował w departamencie morskim Ministerstwa spraw wojskowych, wyłączając z wszelkich innych urzędów. Dalej uchwalono wezwanie do kierownictwa działu konsularnego przy Ministerstwie spraw zagranicznych, aby złożył wyczerpujące sprawozdanie ze swej działalności w sprawie ułatwienia powrotu reemigrantom do Polski, a w szczególności: 1. przedstawił stan faktyczny dotyczący reemigracyi oraz dotychczasowej działalności aparatu rządowego w tej sprawie; 2. przedstawił konkretny plan Rządu celem zapewnienia normalnego powrotu reemigrantom z Ameryki do kraju; 3. przedstawił szczegółowy program Rządu co do organizacyi służby konsularnej w Ameryce. Komisya wojskowa uchwaliła na wniosek p. Skarbka wezwać Ministerstwo spraw wojskowych, aby przy przedkładaniu wniosków nominacyi naczelników dowództw, stosowało się ściśle do warunków podanych w rozkazie Naczelnego Wodza z 9 lutego 1919 l. 11 406, oraz wezwać też Ministerstwo, aby ogólną weryfikacyę stopni oficerskich rozpoczęło bezzwłocznie na podstawie opracowanego materyału, i aby weryfikacyę tę ukończono do 3 miesięcy. O postępach prac weryfikacyjnych Ministerstwo ma przedkładać sprawozdania co miesiąca.

Podatki w Małopolsce.

Pat. komunikuje nam: Komunikat Ministerstwa skarbu o wpływach podatków bezpośrednich w pierwszem półroczu 1919 spotkał się w niektórych dziennikach małopolskich z zarzutami. W szczególności upatrywano w nim, że Ministerstwu skarbu chodzi o przedstawienie w niekorzystnem świetle wydajności podatkowych Małopolski w porównaniu z Kongresówką. O to jednak w tym komunikacie nie chodzi, tylko o oświetlenie cyframi z ostatnich czasów faktu, że dochody z podatków bezpośrednich są minimalne i wymagają najkonieczniej znacznego pomnożenia. Odpowiednio do tego zamiaru komunikat poprzestaje na podaniu cyfr surowych, bez związku z całokształtem na głowę. Próbom podsuwania Ministerstwu tendencyi nieprzychylnej dla Małopolski, odbierają wszelką podstawę słowa w zakończeniu komunikatu, które wyraźnie odmawiają racyi przeciwstawieniu jednej dzielnicy drugiej jako bardziej wydatnej dla skarbu Państwa. Nieprzychylną interpretacyę komunikatu, łączą niektóre pisma z wiadomością, jakoby było projektowane podwyższenie stopy podatków, jednakowej dla całego Państwa, bez względu na istniejące i różne w Małopolsce i Kongresówce obciążenia poszczególnymi podatkami. Wiadomość ta jest wprost sprzeczna z prawdziwym stanem rzeczy. Wystarczy w tym względzie przytoczyć ustęp ostatniej programowej mowy Ministra skarbu: „Podnosząc podatki, będziemy wyrównywać, t. zn. podniesiemy w jednej dzielnicy o taki procent, a z drugiej o inny, by w sumie osiągnąć równomierność, aby po tem podniesieniu, które jest konieczne, o żadnej dzielnicy nie można powiedzieć, że ona mniej od innej płaci".

Z Cieszyńskiego.

Wobec wyrzucania polskich robotników w Zagłębiu Ostrawskiem z pracy przez robotników czeskich, ze strony polskiej zastosowano tę samą metodę wobec Czechów w Karwińskiem i Trzyńcu. To poskutkowało. Rokowania o obustronny pokój trwają i należy spodziewać się pomyślnego rezultatu zwłaszcza, że komisya wpływa na uspokojenie. Pewne wyjaśnienie sytuacyi przyniosło wczorajsze rozporządzenie komisyi o rozwiązaniu wydziałów gminnych czeskich, narzuconych siłą w czasie okupacyi w Dąbrowie, Rychwałdzie, Porębie, Zabłociu, Wierzbicy i Orłowej. Zaprowadzono w tych gminach komisye administracyjne ze sekretarzami na czele. W znacznej części słusznym żądaniom Polaków uczyniono zadość, a tylko w Dąbrowie, Zabłociu i Rychwałdzie poczyniono znaczne ustępstwa na rzecz Czechów. Bezpieczeństwo publiczne w Zagłębiu Karwińskiem zaczyna się polepszać. Żandarmerya została poddaną dowództwu wojskowemu aliantów (pułkownik franc. Mellier). Żandarmerya czeska w Karwinie zostanie zredukowaną.

Patrole lotne włoskie i francuskie

oraz posterunki żandarmeryi pod komendą podoficerów alianckich, a w Cieszyńskim pasie okupacyjnym milicya — zostaną zaprowadzone. Koniecznem jest wzmocnienie liczby wojsk alianckich, dla zabezpieczenia porządku i spokoju w Zagłębiu. Komisya zajmuje się ostatecznem ustaleniem warunków prawa głosowania. Wprawdzie należy skonstatować, że

nastąpiło pewne uspokojenie umysłów,

konieczne są jednak wielkie wysiłki ze strony Polaków, aby nie dopuścić do zatargów a spokojną i pełną ufności w siły własne postawą odeprzeć wszelkie zamachy na wolność i bezpieczeństwo ludności polskiej.

Ks. Józef Panaś, Dziekan W. P. 38)

PAMIĘTNIK KAPELANA

Legionistów polskich z czasów wielkiej wojny.

(Ciąg dalszy).

Po zaopatrzeniu rannych w zakładzie sanitarnym, wybrałem się znowu na front z chorążym Hellmanem, który ma za zadanie budować nową linię obronną przed błotami Garbachu.

5 p. piechoty, po otrzymanych krwawych stratach ma przejść do rezerwy.

6 lipca. Rossyanie wyważyli front koło Bielgowa, nasze oddziały zajmują pozycye odwrotowe o bardzo złem położeniu, prawdopodobnie linia zostanie cofniętą za Garby. Kilku zmarłych z ran Legionistów odwiozłem na cmentarz wołczecki, który znajduje się prawie na samych pozycyach. Nasza kuchnia i kancelarya administracyjna już odjechały do wsi Maniewicze.

7 lipca. Wczesnym rankiem udałem się do zakładu sanitarnego, który odjeżdża. 5 p. p. stoi w rezerwie w barakach, zwanych Jastkowem. Podp. Berbecki i major Wyrwa po strasznych przejściach ostatnich dni nie zdołali jeszcze przyjść do siebie. Major Wyrwa wspominając straszny ogień, jaki przeszliśmy 4 i 5 b. m., powiedział do mnie: „Nie jest to wprawdzie chrześciańskie uczucie, ale życzę Moskalom takiej samej łaźni, jaką oni nam sprawili". Widać było, że Wyrwa tylko z wielkim trudem utrzymywał się przy równowadze fizycznej i duchowej, przeczuwając od kilku dni śmierć, która go zaskoczyła dziś wieczorem od rewolwerowej kuli kozackiej.

Koło mostu nad Garbachem, mostu Brzozy, tudzież wzdłuż błot ciągnących się liszyerą lasu na zachód od Wołczecka, patrolował 1 pułk ułanów; kilka szwadronów stało koło mostu przy drodze Wołczeck Legionowo, ale wkrótce gdzieś znikły. Przed mostem, koło wsi, okopała się kompania techniczna kap. Hellmanna, przygotowując materyały wybuchowe do niszczenia mostów. Przywiązałem swego konia „Babę" do sosny i udałem się do kompanii technicznej, która stała w ogniu nieprzyjacielskim „Babie", która szalenie bała się huku strzałów, sprzykrzyło się samotne czekanie u sosny bo zerwawszy uzdziennicę, przybiegła za mną. Naturalnie musiałem cofnąć się razem z koniem do lasu, bo teren okopów był zupełnie widoczny dla nieprzyjaciela. Po drodze znalazłem kilka pogubionych woreczków owsa i skórę na zelówki, rzucone przez ułanów. Schowałem je na cięższe czasy. Koło południa cała dolina Wołczecka zaroiła się od rossyjskiej kawaleryi, która w galopie rzuciła się do ataku. Był to wspaniały widok, przypominający naszą szarżę pod Rokitną i skutek ten sam, bo nasze karabiny maszynowe wnet ostudziły impet nieprzyjaciela, zaścielając ziemię sotkami ludzkich i końskich trupów. Za kawaleryą nadeszła ława piechoty; nasz odwrót był już zadecydowany i rozpoczął się spokojnie na całej linii.

Koło godz. 4 po południu sztab Legionów, z żalem opuszczał piękne Legionowo; wsiadanie na koń odbyło się w dość pospiesznem tempie, gdyż Rossyanie po przejściu Garbacha byli w odległości kilkuset kroków.

Na chutorze Końskie zatrzymaliśmy się kilka minut i wśród ulewy podążyliśmy dalej do wsi, Maniewicze gdzie zebrała się wielka ilość furgonów. Już przy przeprawie przez błota Maniawki przedstawiało to trudności nie lada, zwłaszcza, że koło Gorodka znajdował się stromy pagórek, na który ciężko naładowane wozy nie łatwo mogły się wydostać.

Istna Sodoma i Gomora zapanowała w nocy wśród furgonów nagromadzonych na wąziutkiej grobli bagien z Gorodka do Nowej Rudy. Koło północy, nasi ułani z pierwszego pułku dostawszy się na czoło austryackich kolumn koło Nowej Rudy przez „omyłkę" dali kilka strzałów, co wywołało taką panikę, że wielu woźniców austryackich odciąwszy postronki uciekło z końmi, a pozostawione wozy zatarasowały do reszty groblę. Oczywiście musiały następne kolumny wrzucić te wozy w bagna, a przechodzące rano nasze oddziały zabrały resztę różnych drogocennych zapasów z porzuconych furgonów. W sprawie tej toczyło się długie śledztwo, ale przy odwrotowym rozgardyaszu trudno komuś udowodnić winę, czy złą wolę.

8 lipca. Przed południem przybyliśmy do Obeyru, przez most już napuszczony ropą i obstawiony landszturmistami, uzbrojonymi w pakuły do podpalania. Chodzą wiadomości, że trzeci pułk poniósł znowu bardzo ciężkie straty; cały sztab pułku dostał się do niewoli. Nasz sztab operacyjny z gen. Puchalskiem pozostał jeszcze w Nowej Rudzie, aby kierować akcyą odwrotową. O godz. 11 30 przyszedł rozkaz, aby 2 p. ułanów cofnął się na prawy brzeg Stochodu i wykonał marsz odwrotowy przez Trojanówkę-Czersk, a już o godzinie 1 nadeszła wiadomość, że Nowa Ruda zajęta, a Rossyanie zbliżają się do mostu. Wobec tego ułani pozostali na lewym brzegu. Ponieważ zaś według wszelkiego prawdopodobieństwa nasz sztab został odcięty, komendę więc oddziałów Legionów objął pułkownik Haller, który miał obsadzić przy pomocy oddziałów znajdujących się na lewym brzegu Stochodu, wszystkie przejścia przez Stochód od Obeyru aż po linię kolejową to jest około 20 km. Całą tę linię znałem doskonale zarówno z kampanii w r. 1915 jak z czasów moich robót koło grobów wykonanych w maju ub. r. Ofiarowałem więc pułkownikowi swoje usługi, zwłaszcza, że nikt z obecnych nie znał tego terenu, bo druga Brygada przyszła prosto z Bukowiny na linię Styru. Z patrolem 4 ułanów pospieszyłem galopem wzdłuż linii, pokazując oddziałom legionowym dobrze mi znane miejsca nadające się do przejścia, zwłaszcza w Bereźnicy t. zw. spalony most Napoleona. Gdy przejście zostało obsadzone wysłałem przez ułana pisemny meldunek. Przez most w Smolarach, gdzie spotkałem majora Fabrycego z garstką rozbitków, dostałem się na prawy brzeg Stochodu i popędziłem w stronę Czerska, aby uzyskać połączenie z I. Brygadą, co mi się też udało, bo spotkałem Bryg. Piłsudskiego koło pagórka 164, gdzie mu zameldowałem rozkazy wydane przez Komendę Korpusu. W ciągu 2 i pół godzin mimo kilkakrotnego zatrzymywania się i pisania meldunków zrobiłem koło 30 km. W Smolarach spotkałem fury wiozące ciężko rannych. Podpułk. Berbecki ciężko ranny w płuca i nogę ledwie oddycha, jednak poznał mnie zaraz. Kapitan Zając również bardzo ciężko ranny, a wszyscy i zdrowi i ranni zabłoceni, zakurzeni i pomęczeni nie do poznania.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Komisya międzynarodowa w Cieszynie wydała następujące

rozporządzenie:

Komisya administracyjna w Karwinie była zaskoczona od chwili objęcia władzy licznymi protestami przeciwko rozwiązaniu przez władze czeskie rad gminnych w 6 następujących miejscowościach:

Orłowa, Dąbrowa, Poręba, Rychwałd, Wierzbica i Zabłocie.

Licząc się w miarę możności z życzeniami ludności, zważywszy, że jest zupełną niemożnością zarządzenie nowych wyborów gminnych, co byłoby jedynym środkiem legalnym, zważywszy, że dla swobody plebiscytu pożądane jest, aby wszystkie części ludności każdej gminy były reprezentowane w komisyach gminnych, zważywszy wreszcie, że komisya międzynarodowa posiada władzę zapewniającą jej możność utrzymania porządku publicznego i nieskrępowanej administracyi kraju, komisya administracyjna w Karwinie opierając się na jedynie wiarygodnym dokumencie statystyki z roku 1910 z uwzględnieniem zmian, jakie niewątpliwie zaszły wskutek przyrostu ludności w tych gminach, postanawia za zgodą komisyi międzynarodowej:

1. Komisye administracyjne obecne zostaną rozwiązane.

2. Rady gminne tymczasowe (Gemeindekommission) obejmą w ich miejsce zarząd spraw gminnych w okresie działań plebiscytowych. Przewodniczący komisyj gminnych odpowiada sam jeden przed komisyą administracyjną. Członkowie komisyj gminnych są mu przydzieleni w roli doradców (Beirat).

3. Skład komisyj gminnych: Dąbrowa 24 członków, z tych jeden komisarz Polak, doradców 11 Polaków, 12 Czechów, zastępcy 2 Polacy, 2 Czesi. Orłowa: 24 członków, komisarz Czech, doradcy 8 Polaków, 15 Czechów, zastępcy 2 Polacy, 3 Czesi. Poręba: 12 członków, komisarz Polak doradcy 5 Polaków, 6 Czechów, zastępcy 1 Polak, 1 Czech. Rychwałd: 24 członków i 1 komisarz, 1 komisarz Niemiec, doradcy 12 Polaków, 12 Czechów, zastępcy: 2 Polacy, 2 Czesi. Wierzbica 12 członków, komisarz Czech, doradcy 2 Niemcy, 4 Polacy, 5 Czechów, zastępcy 1 Niemiec, 1 Polak, 1 Czech. Zabłocie: 12 członków, komisarz Niemiec, doradcy 6 Polaków, 5 Czechów, zastępcy: 1 Polak, 1 Czech.

Przewodniczący i członkowie, wchodzący w skład komisyj gminnych, są mianowani przez komisye międzynarodowe na wniosek komisyi administracyjnej w Karwinie.

4. Komisya administracyjna sama ureguluje w najbliższym czasie objęcie urzędowania przez te nowe komisye. Popp. Klowers, Flippo, Bernazzi, Akama.

Powyższe postanowienia komisyi administracyjnej zostały zatwierdzone przez Komisyę międzynarodową na posiedzeniu z dnia 5 marca b. r.

Za Anglię *Wilton*, za Francyę *Manneville*, za Włochy *Borsarelli*, za Japonię *Yamaga*.

Wczoraj popołudniu miało się odbyć zgromadzenie polskie w Mostach pod Cieszynem. Na zgromadzenie to wpadło 20 żandarmów czeskich i

grożąc strzelaniem,

zmusiło zebranych do opuszczenia sali. Zebrani udali się pochodem do innej karczmy tuż przy granicy Cieszyna i tam odbyło się posiedzenie bez przeszkód.

Onegdaj w nocy

Czesi napadli

na domy polskie mieszkańców w Rychwałdzie. Wyłamano okiennice i okna i zniszczono je zdemolowano urządzenia wielu domów, przyczem jedna dziewczyna została zraniona. Czesi przyszli z karabinami i rewolwerami

Z Gdańska.

Dans. Ztg. donosi: Jak się dowiadujemy na przedstawiciela Niemiec w Warszawie upatrzony jest hr. Operndorf, który w ostatnich czasach był posłem niemieckim w Sofii.

Komisarz ententy sir Tower wydał rozporządzenie, na mocy którego od towarów importowanych z Niemiec pobierane będzie cło wedle niemieckiej taryfy cłowej. Ostatnie rozporządzenie niemieckie zarządzające pobieranie cła w złocie, zostało przez p. Towera uchylone.

Istniejące tu przy wojskowej misyi polskiej biuro przepustek zostało z dniem dzisiejszym zamknięte dla publiczności, ponieważ magistrat Gdańska dotychczas nie przydzielił misyi mimo usilnych nalegań odpowiedniego lokalu. Tutejsza prasa niemiecka ubolewa nad tem, przyznaje jednak, że dotychczasowe pomieszczenie biura paszportowego było nieodpowiednie i że należy dać misyi polskiej odpowiedni na ten cel lokal.

W kilku pismach poruszoną została sprawa kolei na terytoryum wolnego miasta Gdańska. Wobec tego, że informacye niektórych pism były nieścisłe i oparte na błędnych przesłankach, Ministerstwo kolei żelaznych gdańskich komunikuje, że koleje te na mocy traktatu Wersalskiego przeszły na główne mocarstwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione, które zarządzają temi kolejami przez swojego komisarza sir Reginalda Towera. Prawo własności kolei gdańskich odstąpią główne mocarstwa albo wolnemu miastu Gdańsku albo też Polsce, wedle swego uznania. Zarząd i nadzór nad temi kolejami, jest w każdym razie zapewniony Polsce.

Stosunki polsko-węgierskie.

W Budapeszcie na cześć przybyłego konsula polskiego z Miskolcza p. Tadeusza Stamirowskiego urządzono raut, na którym obecnym był minister rolnictwa Rubinek, minister aprowizacyi Csabo oraz minister Bleier.

Raut ten dał sposobność do wniesienia życzliwych toastów na cześć Naczelnika Państwa **Piłsudskiego** oraz Ministra spraw zagranicznych Patka.

Amnestya polityczna na G. Śląsku.

Komisya koalicyjna obejmując rządy na G. Śląsku, ogłosiła amnestyę dla przestępców za przewinienia popełnione do dnia 11 lutego b. r. Amnestyę uzyskują przestępcy polityczni, którzy w ostatnich 5 latach nie byli skazani za żadne przestępstwo tego rodzaju. Z amnestyi korzystają obywatele przynależni do Górnego Śląska, tudzież skazani przez sądy górno śląskie za zwykłą kradzież artykułów spożywczych, za nieposłuszeństwo, obrazę lub opór władzom i urzędnikom, oraz za wszystkie inne przestępstwa, karane najwyżej do 6 miesięcy lub grzywną do 2000 Mk. Kobiety zaś i młodzież obojga płci za przestępstwa karane 1 rokiem więzienia lub grzywną do 3000 Mk. Amnestya wchodzi w życie natychmiast i przerywa także dochodzenia prowadzone w powyższych sprawach.

Agitacye niemieckie.

Dziennik Poznański donosi:

Rząd niemiecki przy udziale całego przemysłu i wszystkich stronnictw z komunistami i spartakowcami na czele, czyni ostateczne wysiłki, aby uratować dla Niemiec zagrożone obszary plebiscytowe. Na ten cel wydają Niemcy miliardy, zorganizowali całą armię agitatorów, przebiegłych i wytrwanych, nie przebierając w środkach i nie szczędząc żadnych ofiar, nawet najkosztowniejszych. Niemieckie cele plebiscytowe popiera przedewszystkiem wielki przemysł niemiecki, któremu najwięcej zależy na utrzymaniu G. Śląska przy Niemcach.

W całej Rzeszy zapowiadają, że pracowników, pochodzących z dzielnic plebiscytowych, zwalnia się na czas potrzebny do wzięcia udziału w plebiscycie, bez pozbawienia płacy za dni stracone. Wielka fabryka Manfelda ogłasza, że robotnicy otrzymają za czas głosowania ponad przeciętną umowę wywczasy, 10 dniowy urlop z całkowitem wynagrodzeniem.

Odezwa
do ogółu Adwokatów Polaków.

Na II-im ogólnym Zjeździe adwokatów polskich, odbytym w Warszawie od 27 do 29 września 1919 r., dowiedzieliśmy się z referatu sprawozdawczego o stanie adwokatury polskiej w b. zaborze pruskim, że ta kresowa, tak ważna Państwa naszego dzielnica, zagrożoną jest brakiem ukwalifikowanych polskich sił prawniczych i że skutkiem tego wymiar sprawiedliwości musi na długie jeszcze lata pozostać tam w ręku niemieckim, z urzędowym językiem niemieckim[1].

Rezolucyą II. [2], jaką Zjazd w tym przedmiocie jednomyślnie uchwalił, wyraził on przekonanie, „że adwokaci wszystkich dzielnic Polskich pospieszą na wezwanie Rządu z chętną pomocą w organizacyi sądów polskich w Poznańskiem".

Adwokatura polska b. zaboru pruskiego już ten swój obowiązek spełniła. Posiła ona w całości w służbę polskiej administracyi rządowej, ale sama nieliczna, nie zdołała ani w części zapełnić posterunków, choćby najniezbędniejszych. Na dwie inne dzielnice t. j. na b. zabór rossyjski i austryacki, a zwłaszcza na ten ostatni — dla którego to i pod względem przejściowego ustawodawstwa i pod względem językowym o wiele łatwiejsze — spada więc obowiązek pospieszenia tu z pomocą i okazania czynem, żeśmy świadomi całego niebezpieczeństwa i ogromu szkód, grożących Państwu i Narodowi z takiego stanu rzeczy w tej prastarej dzielnicy Polski, której zjednoczenie i umocnienie wewnętrzne jest sprawą najpilniejszą i najważniejszą dla naszego Państwa.

Do spełnienia tego obowiązku wzywa tedy Związek adwokatów polskich, w wykonaniu II. rezolucyi Zjazdu warszawskiego, cały ogół Kolegów b. zaboru rossyjskiego i austryackiego z tą wskazówką, żeby zgłoszenia i dokumenty kwalifikacyjne wnosili przez swoje właściwe Rady, względnie Izby adwokackie, a to celem uproszczenia i przyspieszenia ich załatwienia.

Za Wydział Związku Adwokatów polskich.

Dr. Cz. Nieduszyński sekretarz. *Dr. A. Dzięgdzielewicz* prezes.

*

Rezolucye II. ogólnego Zjazdu adwokatów polskich, odbytego w Warszawie w dniach 27, 28 i 29 września 1919 r., odnoszące się do tej odezwy, opiewają:

[1]) (I). Drugi ogólny Zjazd adwokatów polskich wyraża zapatrywanie, że wprowadzenie języka polskiego do sądownictwa na ziemiach b. dzielnicy pruskiej, jako wyraz połączenia tej ziemi z Polską, jest nagłą koniecznością i wyraża przekonanie, że polskie Władze państwowe i polskie Władze w Poznańskiem uczynią wszystko, ażeby realizacyę tej sprawy przyspieszyć.

[2]) (II.) Zjazd wyraża przekonanie, że adwokaci wszystkich dzielnic polskich pospieszą na wezwanie Rządu z chętną pomocą w organizacyi sądów polskich w Poznańskiem.

O Spisz-Orawę.

Dziś w poniedziałek o godz. 8 wieczorem odbędzie się w sali ratuszowej wiec publiczny w sprawie Spisza i Orawy.

Przemawiać będzie działacz ze Spisza ks. Ferdynand Machay.

Komitet Obrony Kresów Zachodnich.

KRONIKA.

Lwów, 8 marca 1920.

Kalendarz.

Wtorek: 9 marca.

Rzym kat.: Franciszki p.
Gr. kat.: Tarasa.
Słowiański: Mścisława.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 30 zachód słońca o godzinie 5 57 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe +17 stopni.

— **Generalny Delegat Rządu** dr. Kazimierz Gałecki wyjechał w sprawach urzędowych do Krosna.

— **Z poczty.** Pisownię urzędu pocztowego Rzegocina zmienia się w porozumieniu z Generalnym Delegatem Rządu we Lwowie na „Żegocin".

— **Z Towarzystwa obrony kresów** komunikują: P. Zamorski bawił wczoraj w Krakowie i odbył dłuższą konferencyę z podsekretarzem stanu dr. Wróblewskim.

— **Zjazd prawników.** W czasie Zielonych Świąt w dniach 21, 22 i 23 maja odbędzie się w Warszawie VI. Zjazd prawników i ekonomistów polskich. Zjazd będzie pierwszym w niepodległej Polsce.

— **Rozdział subwencyi Paderewskiego.** W sprawie rozdawnictwa subwencyi 500 000 marek polskich dla najuboższych miasta Lwowa i dalszych kresów wschodnich, którą Ignacy Paderewski złożył na ręce ks. Arcybiskupa Bilczewskiego, podaje się do publicznej wiadomości:

1. Pieniądze złożone są jeszcze w polskiej krajowej Kasie pożyczkowej Oddział główny w Warszawie,

2. rozdział pieniędzy nastąpi w myśl wskazówek nadesłanych z Warszawy wyłącznie między instytucye filantropijne,

3. rozdziałem subwencyi zajmie się osobny komitet, którego skład będzie ogłoszony.

Wnoszenie tedy podań osób pojedynczych do ks. Arcybiskupa, jest bezcelowe

— **Z Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.** W miesiącu styczniu 1920 otrzymali w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie stopień doktorów praw: Leon Gottesmann rodem z Jagielnicy, Ludwik Alter rodem z Nadwórnej. Tomasz Kwasik rodem z Kukizowa, Józef Majulik rodem ze Lwowa, Jakób Pilpel rodem z Brodów. Arnold Fleker rodem ze Lwowa, Franciszek Ksawery Marszałek rodem ze Lwowa, Maksymilian Aszkanase rodem ze Stanisławowa, Dymitr Bobanycz rodem z Synowódzka. Abraham Mendelsohn rodem z Borysławia, Izaak Rothauser rodem z Rododyb. — Stopień doktorów medycyny: Feliks Wróblewski rodem z Wielunia, Franciszek Niewiadomski rodem ze Lwowa. — Stopień doktora filozofii: Jan Piotr Lewiński rodem z Lublina.

— **W Kasynie i Kole lit. art.** odbędą się w bieżącym tygodniu dwie prelekcye a to we czwartek 11 b. m. drugi wykład z cyklu „O przyszłość polskiej kultury" wypowie rektor Uniwersytetu JM. dr. Alfred Halban na temat: przyszłość Uniwersytetu i szkoły polskiej.

W sobotę 13 b. m. redaktor p. Michał Rolle będzie mówił o „Kamieńcu Podolskim, jego dziejach i zabytkach". Wykład ten będzie urozmaicony przeźroczami.

Karty wstępu na te prelekcye wydaje sekretaryat dla członków Kasyna i Koła lit. art. i ich rodzin bezpłatnie, dla gości po 5 koron.

— **Ważne dla amatorów i zbieraczy.** W dniach 12 i 13 marca, ewentualnie i następnych, zawsze o godz. 4 po południu odbędzie się licytacya ruchomości, pozostałych w spadku po ś. p. Janie Kazimierzu Zielińskim na miejscu w mieszkaniu spadkodawcy w gmachu Skarbka. Wśród rzeczy tych, zapisanych na fundusz wdów i sierót po dziennikarzach polskich oraz na Dom akademicki we Lwowie, znajduje się wiele nader cennych przedmiotów, dzieł sztuki, wyrobów przemysłu artysty cznego i t. p. Zwracamy na to uwagę zwłaszcza amatorów i zbieraczy, a także osób prywatnych, gdyż istotnie należałoby żałować, gdyby te dziś tak wartościowe przedmioty dostały się w ręce handlarzy i spekulantów.

— **Sekcya narciarzy I. L. N. S. „Czarni".** W dniach 13 i 14 b. m. urządza sekcya narciarzy I. L. K. S. „Czarni" dwudniową wycieczkę do Sławska, gdzie odbędą się zawody narciarskie. Współudział przyrzekli najlepsi narciarze polskich Towarzystw narciarskich, między innymi tegoroczny mistrz polski p. Bujak, to też program biegów i skoków budzi wielkie zainteresowanie. Goście, którzy chcą wziąć udział w wycieczce, zechcą zgłosić swój udział do 12 b. m. u dr. Landaua Henryka, ul. Jabłonowskich 28 I. p. Odjazd ze Lwowa w piątek 12 b. m. o godz. 18 30 (6 30 po poł.).

— **Pod adresem władz kompetentnych** zwracają się za naszem pośrednictwem z wielu stron z prośbą o podawanie za chleb i inne środki spożywcze, sprzedawane w sklepach miejskich i rejonowych, obok cen w koronach, ceny w markach. Jak dotąd, praktykowana zamiana jednej waluty na drugą, przeprowadzana jest bardzo dowolnie, często z krzywdą i bez tego już biednych konsumentów.

— **Słonina zniknęła doszczętnie** doprowadzając do rozpaczy nasze gosposie, pozbawione wobec wysokich cen, żądanych za masło, zupełnie wszelkich tłuszczów. Jak głoszą rzekomo dobrze poinformowani, słonina, już uwędzona, ukaże się wprawdzie w handlu w tygodniu przedświątecznym ale w odpowiednio, a raczej nieodpowiednio podwyższonych cenach

— **Szkarpy Wałów Gubernatorskich** polecamy jak najgoręcej opiece ogrodnika miejskiego. Skoro tylko śnieg zniknął a słońce zaświeciło, gromady wyrostków rozpoczęły na nowo urządzać wyścigi po zboczach Wałów niszcząc je i rujnując do reszty. Uporządkowanie szkarpów staje się niezbędne, a opieka nad niemi konieczną.

— **Rozsyłanie modlitw.** Przed wojną nierzadkie, — stało się w naszych ciężkich czasach coraz częstsze, owo rozsyłanie modlitw, mających cudowne właściwości. Zwyczajnie po kilku słowach modlitwy, następuje objaśnienie, zkąd ona pochodzi, (n. p. „głos ten w Jerozolimie usłyszany") i ilu już ludziom przyniosła szczęście. Do tych słów, pełnych jakoby współczucia, dołącza się zbyt często groźby okropnie niewymyślne, brutalne, w stronę tego, kto modlitwy dalej rozpowszechniać nie będzie.

To maniactwo religijne, które bez wszelkiej potrzeby pochłania dużo papieru,

jest objawem niesympatycznym i bolesnym. Kościół nie widzi w nim specyalnej pobożności, ale jej obłędne drogi. Podobne objawy, jeśli się je spotka, należy leczyć i usuwać.

— Olbrzymi magazyn skór, szczeci i mydła. Komenda M. S. O. donosi nam, że członkowie sekcyi I. dziein. VII. M. S. O. a to naczelnik sekcyi Baltazar Głogowski i sekretarz tej sekcyi Edward Motal dowiedzieli się poufnie, że w ślusarni Władysława Musiałowicza przy ul. Kopernika l. 56, ma być zmagazynowana większa ilość skóry, którą tam po cenach paskarskich nabywać można.

Po dłuższem śledzeniu, kiedy się przekonali, że otrzymane poufne doniesienia polegają na prawdzie, udali się do Urzędu dla walki z lichwą i spekulacyą, który to urząd wydelegował funkcyonaryuszy tego urzędu kontrolora Eugeniusza Poluszyńskiego, tudzież wywiadowców Maryana Opolskiego i Romana Zajączkowskiego. Komisya ta udała się na miejsce pod wyżej wskazanym adresem, a zastawszy tam właściciela ślusarni, Władysława Musiałowicza, zapytała go, czy posiada w swych magazynach skórę. Właściciel ślusarni, p. Musiałowicz oświadczył, że nie mając obecnie roboty, wynajął swój warsztat ślusarski jakiemuś amerykańskiemu towarzystwu, którego rzekomym zastępcą ma być inżynier Nowakowski, zamieszkały przy ul. Domagaliczów l. 4. Komisya zażądała kluczy od magazynu. Po otwarciu, oczom przybyłych przedstawił się wspaniały widok, bo w magazynie zastali, oceniając na oko, 2.000 kg. najlepszej jakości amerykańskiej skóry podeszwowej, t. zw. „krupnów". Prócz tego przeszło 40 beczek i pak szczeci, oraz około 50 pak z mydłem, o ile wnosić można z otwartych skrzyni, toaletowem. Wszystkie nagromadzone tam towary są pochodzenia, jak wskazują stampilie, amerykańskiego.

Po spisaniu protokółu przez organy Urzędu dla walki z lichwą, klucze od magazynu zabrał Eugeniusz Poluszyński, który też magazyn opieczętował.

Komenda M. S. O. o tem odkryciu doniosła natychmiast Dowództwu Miasta i Placu oraz Intendanturze D. O. G.

— Kradzież 12 milionów. *Wr. Allg. Ztg.* oraz inne dzienniki wiedeńskie donoszą, że zaaresztowany został kuryer jugosławiańskiej stacyi zbornej w Krakowie nazwiskiem Francics, oskarżony o kradzież kufra, zawierającego 12 milionów koron. Wedle tych źródeł, grupa kupców chciała sprowadzić do Polski banknoty koronowe stemplowane i niestemplowane, i powierzyła je jugosławiańskiemu kuryerowi w Krakowie Francicsowi. Francics podjął się tej misyi za wysokiem wynagrodzeniem i przybrał sobie do pomocy jugosławiańskiego feldwebla Oblaka. Istotnie przewiózł on ów kufer w lutym lub też w marcu b. r. do Krakowa przy otwarciu atoli kufra, okazało się, że zawiera on zamiast banknotów papier klozetowy. Kupcy krakowscy, przerażeni tem odkryciem, obiecali Francicsowi milion koron, jeżeli kufer odda. Francics oświadczył, że kufer mu zamieniono i że pieniądze znajdują się we Wiedniu. Delegat kupców krakowskich pojechał do Wiednia, ale i tu nie udało mu się kufra wydostać. Wobec tego zrobił doniesienie do policyi z żądaniem aresztowania Francicsa i Oblaka. Okazało się, że pomocnikami obu byli porucznik jugosłowiański Ivan Karlivic, Maryan Folnegovic i Erwin Barth. Kufra dotąd nie zdołano wykryć. Śledztwo trwa dalej.

— Nadzwyczajne Walne zgromadzenie krajowego Związku Zdrojowisk i Uzdrowisk we Lwowie odbędzie się dnia 26 marca 1920 o godzinie 6 wieczorem w lokalu Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie, (ul. Akademicka 17). Porządek dzienny: 1. Zmiana statutu. 2. Wnioski i interpelacye. W razie braku kompletu nadzw. walne zgrom. odbędzie się w godzinę później bez względu na ilość obecnych członków.

Ojciec Sergiusz. Obecnie ukazuje się w „Apollu" prawdziwa nowość kinematograficzna, która przywędrowała do nas z Rosyi. Jest to więc pierwszy film rosyjski we Lwowie, wytwórczość Jermoljewa. Odznacza się przepięknemi zdjęciami z Petersburga (sławny Peterhof). Moskwy, oraz sławnych klasztorów rosyjskich. Rzecz dzieje się za czasów Mikołaja I, a główną postać odtwarza znakomity aktor teatrów moskiewskich Mozżuchin. Bohater dramatu książę Kosacki, wychowanek szkoły kadetów, zakochał się w pięknej hrabiance Mary do szaleństwa. Spotykał ją w sferach najwyższej arystokracyi na balach dworskich, lecz śliczna dziewczyna zwróciła równocześnie uwagę cara, o czem wiedział cały świat z wyjątkiem interesowanego. A gdy w końcu i jemu otworzyły się oczy, nastąpił w duszy młodego człowieka przełam i zawiódł go w progi klasztorne. Tu trwa dalej walka „ojca Sergiusza" a świat kobiecy pełen pokus jest do tej walki podnietą. Film ten został stworzony wedle noweli Tołstoja i stał się sławny w całej Polsce.

Poniedziałek.

(*wi*) Poniedziałek uchodzi za dzień feralny. Skąd takie odium przyczepiło się do niego? Historya milczy o tem, a ludzie niezoryentowani w zagadkach fatalistyki wzruszają lekkomyślnie ramionami, twierdząc, że każdy dzień równie dobry i równie zły, jak drugi. Czynią to póty, póki poniedziałek, za lekceważenie mszcząc się, nie wytnie im takiej fryki, że dziesiątego przestrzegać będą, by się z feralnymi dniami nie zadzierać.

Są także bluźniercy, którzy jeszcze bardziej uwłaczają wobec fatalności poniedziałku zajmują stanowisko. Biorą oni za podstawę swych wniosków czasy przedwojenne, kiedy to niedziela służyła ludziom do popuszczania pasa, przyczem „trunkowość" na pierwsze wysuwała się miejsce. Stawał się więc poniedziałek najczęściej dniem „kociokwiku", — w tym tkwi zawsze pełno pesymizmu, myśli czarnych i rozpacznych. Nic też dziwnego, jeśli w podobnym nastroju nic się nie klei człowiekowi, a każdą drobną przykrość wyolbrzymia zatrata wyobraźnia w tragedyę.

Najlepiej, oczywiście, nie nastawiać ucha tak bezecnym obmowom poniedziałku zwłaszcza, że obecnie u niewielu tylko może on występować obciążony reakcyą po zbyt wesołej niedzieli. Ale też coraz rzadziej budzi panikę. Bowiem ludzie tyle już okropności przeżyli, że gdyby nawet świat miał się zawalić, nic sobie robić z tego nie będą, co najwyżej burkną przez zęby: „Wszystko jedno!"

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W poniedziałek, 8 marca o godz. 7 po poł. 3 „Panny", sztuka w 4 aktach Wolffa i Leroux w niezmiennej obsadzie.

Repertuar Gal. Biura koncertowego M. Tuerka.

9 marca: Paweł Kochański, skrzypek z udziałem kompozytora Karola Szymanowskiego.

12 marca: J. Klara Pfauowa, pieśniarka.

(*mre*) **Tygodnik Ilustrowany** wysunął się ostatnimi numerami na miejsce naczelne wśród pism obrazkowych polskich. O nrze 8 pisaliśmy już z całem uznaniem. Dzisiaj wspominamy o numerze 9, podnosząc nasze pochwały, zupełnie zasłużone, o kilka stopni wyżej. Cały on poświęcony został przyszłej flocie polskiej i morzu polskiemu, przynosząc — obok szeregu bardzo ciekawych i aktualnych artykułów, wiele ilustracyj, wykonanych niezwykle starannie. Numer 9 znajdzie niezawodnie licznych nabywców. Będzie on stanowić cenną pamiątkę i ważny dokument chwili.

(*mre*) **Dyecezya kamieniecka** otrzymała — jak wiadomo — po półwiekowem osieroceniu stolicy biskupiej, nowego pasterza w osobie ks. Piotra Mańkowskiego. Pamiątką jego ingresu do prastarej katedry, świadka tylu historycznych momentów w dziejach Kamieńca, stanie się broszura, wydana przez ks. Kazimierza Nosalewskiego pod tyt. „Kamieniec Podolski — Habemus Pontificem", z portretem ks. biskupa Mańkowskiego.

Po zwięzłym życiorysie ks. Biskupa i krótkich dziejach biskupstwa kamienieckiego, następuje szczegółowy opis uroczystego przyjęcia pasterza. Aż serce rośnie przy czytaniu tych gorących przemówień, przepojonych miłością Ojczyzny, do której Kamieńczanie wzdychali lat tyle. Przebija z nich hart ducha prawdziwie kresowy i głęboka wiara w słuszność bronionej sprawy, w polskość Kamieńca.

O przyszłość kultury polskiej.

(Wykład inauguracyjny Leona hr. Pinińskiego cyklu prelekcyj na powyższy temat, urządzonego staraniem Kasyna i Koła lit. artyst.)

Wielce szanowny prelegent, powitany hucznymi oklaskami przez doborową publiczność szczelnie zapełniającą dużą salę Kasyna i Koła lit. art., po kilku uwagach wstępnych zaznaczył, że cywilizacya, postęp techniczny, wiedza nie wyczerpują jeszcze pojęcia kultury. Należy doń jeszcze nadto pewna wyżyna moralna, pewne uszlachetnienie uczuć, serca. Właśnie okres wojenny nauczył nas tego, iż z wysokim stopniem wiedzy, nadzwyczajnym nawet rozwojem technicznego postępu, może się łączyć sposób myślenia i czucia barbarzyński, wykluczający prawdziwą wyższość duchową a więc istotną kulturę. W czasie wojny narody i państwa XX w. dały dowody niestety dziwnie niskiego stopnia istotnej kultury. Odpowiedzialność za wojenne barbarzyństwa spada na tych, co w środkach destrukcyjnych najbardziej wydoskonalonych i z największą bezwzględnością zastosowanych, prym wiedli t. j. na Prusaków, bo to duch pruski opanował i dominował w Niemczech. Prusacy, których bezwzględność, drapieżność, chciwość i okrucieństwo zatruło ducha narodu niemieckiego, choć mają niezwykłe przymioty organizacyi, pracowitości i wytrwałości, postępowaniem swojem w czasie wojny sami się wykreślili z rzędu prawdziwie kulturalnych narodów.

W dalszym ciągu swych cennych uwag podniósł mówca, że dzieje narodu polskiego pozwalają zaliczać się nam w całej pełni do narodów zachodnio europejskiej kultury i to w owem szlachetniejszem znaczeniu. Przyjęliśmy ją stosunkowo wcześnie, głównie z Włoch, posunęliśmy ją daleko na Wschód i broniliśmy jej. Kultura objawiała się u nas zawsze nie tylko w zamiłowaniu do życia umysłowego i artystycznego, ale i w tolerancyi, łagodności a nawet pewnem idealizmie w stosunku do innych, dochodzącym niekiedy do niepraktyczności. Czasy Jagiellonów zostaną zawsze dla nas wspaniałą chlubą, złotą epoką naszej historyi. Ale i za Wazów, mimo wojen na kilka frontów, wiedza i kultura nie leżały odłogiem. Nawet tak twardy wojownik-sarmata, jakim był Jan III., znał się niepospolicie na sztuce i był jej lubownikiem. A epoka saska? Zabytki świetne, któreśmy dopiero w czasie obecnej wojny postradali, są dowodem, jak bardzo byliśmy bogaci w dobytki kulturalne. Stanisław August wierzył, że uratuje Polskę od upadku światłem umysłowego i artystycznego rozkwitu. Polska politycznie upadła, ale kulturalna jej siła, która już w czasie upadku zabłysła jasnym promieniem, wzmogła się jeszcze potężniej w następnym, porozbiorowym okresie. Za utrzymanie patryotyzmu i siły narodowej naszym mistrzom słowa i wielkim artystom, olbrzymia należy się wdzięczność. W stosunku do epoki Stanisława Augusta kultura nasza, literatura i sztuka zmieniły stanowczo charakter; z kosmopolityczności i cudzoziemszczyzny wyswobodzone, uzyskały silny charakter narodowy i przez to spotężniały i głębsze w społeczeństwie zapuściły korzenie. Rozwój umysłowego i artystycznego i w ogóle kulturalnego naszego życia w epoce porozbiorowej stał się potężną dźwignią i najsilniejszym dowodem niespożytej żywotności narodu.

Po tem zaznaczeniu wspaniałej naszej przeszłości kulturalnej, przeszedł hr. Piniński do rozważania jak się przedstawia nasza przyszłość kulturalna w obecnych niezwykle ciężkich warunkach powojennych. Zbyt czarno na tę przyszłość patrzeć nie należy, boć i dotąd kultura nasza rozwijała się mimo dotkliwych nieraz prześladowań i udręczeń, potrzeba jednak, aby siła moralna sięgała w najszersze kręgi, objęła życie całego narodu. Zadanie to w czasie obecnego ogólnego powojennego zdziczenia potrafimy spełnić wówczas, jeżeli zdołamy państwowość naszą pod względem ustroju państwa, administracyi i finansów, na zdrowych oprzeć podstawach. Kulturalny nasz rozwój będzie w niezmiernie doniosłym stopniu zawisłym od politycznych warunków naszego bytu.

Zdaniem prelegenta musi przedewszystkiem ustrój Państwa sprzyjać rozwojowi oświaty i kultury. Pierwszym warunkiem takiego ustroju jest rozumnie przeprowadzona dwuizbowość dla stworzenia korektury wobec Sejmu, który przy pięciu przymiotnikowem głosowaniu musi być zawsze Sejmem o wielkiej przewadze włościańskiej. Konieczną jest więc druga Izba, przeważnie także wybieralna, ale w ten sposób, aby większość była niezawodnie szczerze polską a zarazem przedstawiała interesa wyższej umysłowości i kultury, bogatsze doświadczenie, szersze horyzonty polityczne. Cieszyć powinniśmy się wszyscy, że posiadamy stan włościański energiczny, przedsiębiorczy, kochający ziemię, odczuwający zdrowy do namiętności posunięty głód ziemi — ale chłop prawdziwy, choćby najdzielniejszy, znakomita podwalina społeczeństwa, nie ma jeszcze przez to przymiotów do wyłącznego rządzenia Polską bez groźnego niebezpieczeństwa uszczuplenia kultury i narażenia na upadek ludności miejskiej. Drugą ważną kwestyą ustroju Państwa jest sposób wybierania Naczelnika Państwa. Mówca opierając się na doświadczeniach dawnych elekcyj w Polsce, oświadcza się przeciw plebiscytowi, a jest za formą przyjętą we Francyi: wybór przez Izbę posłów i Senat. Trzecią kwestyą największej doniosłości jest polityczny ustrój naszych „kresów". Polska nie da się zamknąć w granicach etnograficznych; nawet najwięksi ignoranci za granicą, zdaje się, zrozumieli, że nie można domagać się od nas, abyśmy braci naszych reprezentujących mniejszość wprawdzie, ale kulturalną wyższość w kraju o mięszanej ludności polsko-ruskiej lub białoruskiej, oddali na pastwę i wytępienie, a zarazem godzili się na granice Państwa, których militarnie wcale obronić nie można.

Ale jak polityczne i prawno-państwowo rządzić stosunki na kresach? Hr. Piniński jest przeciwnym zarówno imperyalizmowi jak federacyi, tj. dobrowolnemu, dość luźnemu zespoleniu. Jest za drogą pośrednią: wytworzenia tam warunków równouprawnienia i rozwoju kulturalnego narodowościom niepolskim, nie dochodząc do granic federacyi. Stosunki na kresach nie mogą być urządzone li tylko na podstawie liczebnego klucza ludności. Wilsonowska zasada „samostanowienia" niezawodnie teoretycznie słuszna, nie może być stosowaną do kresów i nie zastosowano jej ani do Czech, ani Węgier, ani Rumunii, ani Niemiec, a pojęta w znaczeniu, że wszędzie większość głosów ma rozstrzygać, kultura zaś, zdolności, etyczna wartość, ekonomiczna siła są bez wszelkiego znaczenia, byłaby czemś wprost barbarzyńskiem i antikulturalnem. Wielka Brytania gdyby zastosowała zasadę samostanowienia u siebie, stałaby się bardzo małą Anglią. Prusacy reklamowali dawniej wyłącznie dla siebie monopol cywilizacyi światowej — czy Anglia nie objawia dziś błędu podobnego, jeśli tylko dla siebie reklamuje prawo, iż mniejszość wyższa politycznie i kulturalnie może mieć przewagę nad niższą od siebie większością.

Podstawą kulturalnego rozwoju — mówił dalej dr. Piniński — jest obok właściwego, zastosowanego do naszych stosunków ustroju Państwa, dobra administracya i zdrowe finanse. Skutki wojny mogą grozić wprost zagładą cywilizacyi we wschodniej Europie, jeśli ludzie nie wytrzeźwieją, nie wrócą z całą energią do pracy, produkcyi, państwowe hygieny i koniecznej dla utrzymania stosunków wzajemnych, większej niż dotychczas zgodliwości. Epoki zagłady kultury bywały już dawniej w dziejach świata. Mówca przypomniawszy Teby o stu bramach, Memphis itd. zapytuje: czy wojna światowa nie zgotuje podobnego losu Europie, a bodaj jej wschodniej części — i odpowiada, że Polska mimo wyniszczenia, ma jeszcze dość przyrodzonych skarbów, by żyć i rozwijać się, jeśli potrafi utrzymać zdrową administracyę, wprowadzić ład i porządek prawny. Początki są trudne i jak dotąd niedość zadowalające. Prawdziwie zdrową wydaje się dotychczas tylko jedna część Polski i jej społeczeństwa: Wielkopolska, wyrosła wprawdzie w twardej i wrogiej, ale właśnie dlatego hartującej szkole. Wschodnia część Małopolski dała objaw rok temu wspaniałego bohaterstwa i miłości Ojczyzny.

W końcu mówca poruszył, że nauka, wychowanie publiczne i ruch umysłowy są skutkiem wojny narażone na największe niebezpieczeństwo. Trzeba zwalczać wzmożone zdziczenie społeczeństwa, tak zgubne dla młodej generacyi, jakoteż skutkiem złej waluty i trudności komunikacyjnych, prawie uniemożliwioną „aprowizacyą umysłową". Nie mniej groźnem niebezpieczeństwem dla kultury jest sproletaryzowanie pracowników umysłowych. Profesorowie najwyższych zakładów naukowych są dziś ekonomicznie o wiele ubożsi od dziennego zarobnika. W tych warunkach trudno liczyć na napływ sił nowych do zawodów pracy umysłowej jeżeli główną atrakcyą tych zawodów będzie prawdopodobieństwo zaszczytnej śmierci głodowej. Podwyższanie poborów w papierkach o coraz mniejszej wartości — nie wiele pomoże. Tylko kraj produkujący i wystarczający głównymi wytworami swej pracy dla zaspokojenia najniezbędniejszych potrzeb, może spokojnie patrzeć w przyszłość. Tylko oszczędność, praca, uczciwość i zgoda społeczna mogą uratować nas od zguby. Powinniśmy przejąć się myślą, że znajdujemy się w stanie nadzwyczajnego, wspólnego niebezpieczeństwa i wspólnemi siłami powinniśmy się zeń ratować.

Przyszłość Polski jest dziś — kończył hr. Piniński — ważniejszą dla losów całego cywilizowanego świata, niż była kiedykolwiek dawniej. Powracamy do roli przedmurza europejskiej cywilizacyi, wału ochronnego przeciw grożącej światu nawale barbarzyństwa i zbrodni. Człowiek rośnie w miarę doniosłości swych zadań. Polska podoła zadaniu, które na jej barki wkłada Opatrzność, jeśli naród w gruncie szlachetny, głęboko patryotyczny i do poświęceń skłonny, zrozumie swą misyę dziejową i pojmie, iż jej wypełnienie zależnem jest od oparcia organizacyi Państwa i życia społecznego na trwałych, realnych podstawach: pracy, oszczędności i społecznej zgody.

Długo niemilknącymi oklaskami podziękowano znakomitemu prelegentowi za jego głębokie myśli i piękne słowa, nacechowane miłością Ojczyzny i pragnieniem, aby naród nasz odzyskawszy niepodległość, wydobył tkwiące w nim siły żywotne do jej utrzymania i postawienia go w rzędzie państw prawdziwie kulturalnych. *(a)*

Z MUZYKI.

Szczelnie zapełniona na wieczorze kameralnym sala Tow. muzycznego (dnia 2-go marca) świadczyła pochlebnie o wzrastającem u nas zamiłowaniu do muzyki poważnej. Ten przypływ publiczności — rodzaj „votum" zaufania dla wykonawców: pianisty Jerzego Lalewicza, skrzypka Wacława Kochańskiego i wiolonczelisty Dezyderyusza Danczowskiego — nakładał może właśnie pewne zobowiązania na powyżej wymienionych artystów. Łącząc się z dewizą „Noblesse oblige", wypadało im wykazać zespół triowy do możliwej doskonałości zgrany ze sobą, wyszukujący całe piękno kompozytorskie utworów objętych programem.

Tylko wykonanie tria Schuberta (Es-dur op. 100) stanęło po części na tym wymaganym a wysokim poziomie artystycznym. Być może, że mniej zawikłana forma i symetryczna budowa tego czarującego dzieła ułatwiały wykonawcom zadanie, bądź też studyowano ten utwór „con amore", co wszystko wpłynęło w wysokim stopniu na korzyść interpretacyi. Nie da się jednak zaprzeczyć, że i tu chwilami odczuwać się dawał brak pełnego i pięknego dźwięku, tego co nazywamy estetycznem brzmieniem zespołu. Inaczej być nie mogło; prof. Lalewicz grał na fortepianie „koncertowym", który szlachetnego tonu już dawno wydać nie może i powinien wypoczywać na „emeryturze", a wykonawcy partyj smyczkowych w ogóle — mimo wielu innych zalet artystycznych — nie posiadają wielkiego ani głębokiego tonu. Mam na myśli ten jedynie piękny sposób pociągnięcia smyczkiem, który wydaje nawet „piano" lub pianissimo" pełne, dźwięczne i wydatne.

Drugi numer programu — Czajkowskiego trio A moll op. 50 — wywarł, odegrany z małem przejęciem się wykonawców, że tak powiem, tylko technicznie, niewielkie w stosunku do treści dzieła wrażenie. Z rzewnego, elegijnego nastroju pozostały gdzieniegdzie tylko ślady, a brawurowa gra koncertantów nie mogła zastąpić braku owego serdecznego ciepła, które w tym wypadku nazwać można „conditio sine qua non" porywającej słuchaczów interpretacyi.

*

Pomyślnie pod każdym względem wypadł na dniu 5 marca koncert znanej już u nas z poprzednich występów pianistki p. Maryi Kretzowej-Mirskiej. Do zalet zapewniających jej grze chwilami sukces nieprzeciętny, zaliczyć wypada przedewszystkiem wrodzone poczucie muzykalne i technikę starannie wyszkoloną, a niemniej siłę i wytrzymałość, jakiemi przedstawicielki płci pięknej nie zawsze poszczycić się mogą. Mimo tego energicznego sposobu obchodzenia się z instrumentem grę koncertantki nazwać można typowo kobiecą, zważywszy, że sposób frazowania lub akcentowania poszczególnych momentów, odcienia dynamiczne i wszystko to, co składa się na duchową stronę interpretacyi, zależnem jest raczej od chwilowego porywu — a może nawet kaprysu — niż od planu ułożonego na podstawie muzycznej logiki. To poddawanie się indywidualnym zachciankom powoduje nie jednokrotnie pewną fantastyczną, chaotyczność gry, której przejrzystości również nie podnosi nadmierne nieraz używanie pedału.

Nie można jednak odmówić popisom p. Kretzowej-Mirskiej znacznego zasobu brawury pianistowskiej, która uwydatniła się — może najsilniej — w K. Szymanowskiego wariacyach na temat polski i w Liszta „Grandes" Variations de bravoure sur la marche des Puritains de Bellini". Program koncertanki, zresztą dość zajmujący, o ile był jednostronny, że przeważały w nim „Themes variés" kilku kompozytorów, wyradzające pewną monotonię. Gra p. Kretzowej Mirskiej, zwłaszcza efektowna strona techniczna tych popisów, wywołała w audytoryum sporo zadowolenia i jeszcze więcej oklasków, które zniewoliły koncertantkę do wykonania dodatków nadprogramowych.

Fr. Neuhauser.

OOOOOOOOOOOOOOOO

Obywatele rękodzielnicy

subskrybujcie

5% Polską Pożyczkę Państwową

Sekretaryacie Izby rękodzielniczej.

OOOOOOOOOOOOOOOO

Telegramy P. A. T.

Nowa nota Wilsona.

Kraków. (Radio z Lionu). Nowa nota Wilsona w sprawie adryatyckiej doręczona została w sobotę na Quai D'Orsay. Jak podają dzienniki francuskie, nota utrzymana jest w tonie umiarkowanym. W nocie Wilson wyraża zadowolenie z tonu, w jakim było zredagowane ostatnie pismo państw koalicyi, zaznacza, że obstaje przy swojem pierwotnem stanowisku i podnosi ponownie zarzuty w sprawie Rjeki i Albanii ta same, które wymienił w nocie z 9 grudnia. Szczególnie w sprawie Albanii Wilson wyraża zdanie, że należy uznać prawa narodu albańskiego i w tym kierunku nie popierać zbytnio Jugosławii. Wreszcie nawiązując do pewnych słów Millerada i Lloyda George'a dotyczących następstw, jakieby wynikły z uzależnienia przewlekania w załatwieniu sprawy adryatyckiej, Wilson zaprzecza, jakoby on był powodem tej zwłoki i odsuwa od siebie wszelką odpowiedzialność w tym kierunku.

Przesilenie gabinetowe w Portugalii.

Kraków. (Rad. z Lyonu). Z powodu strajków i zaburzeń w Portugalii gabinet podał się do dymisyi. Prezydent republiki polecił przywódcy demokratów Antonio Maria-Silva utworzyć nowy gabinet.

Wojska angielskie obsadziły Konstantynopol.

Kraków. *Daily Tel.* donosi, że Konstantynopol obsadziły wojska angielskie lądowe i morskie.

Po plebiscycie w Szlezwigu.

Kraków. (Rad. z Paryża). Z Kopenhagi donoszą o urzędowych wynikach plebiscytu w pierwszej strefie w Szlezwigu, ogłoszonych przez międzynarodową komisyę Hensburgu. Do głosowania zapisało się 111.191 osób, ogółem oddano głosów 101.642 t. zn. 91·1 prc. Z tego za Danią głosowało 75·431 t. zn. 66·1 prc. za Niemcami 25 339 t. zn. 24·9 prc., a białych kartek było 882 t. zn. 9 prc.

Norwegia przystąpiła do Ligi narodów.

Kraków. (Rad. z Paryża). Z Chrystyanyi donoszą, że król podpisał w sobotę dokument, zatwierdzający przystąpienie Norwegii do Ligi narodów.

Gabinet szwedzki ustąpił.

Kraków. Gabinet szwedzki podał się do dymisyi. Król polecił byłemu premierowi utworzyć nowy rząd.

Sprawa dwunastu milionów.

Wiedeń. W sprawie malwersacyi popełnionych w jugosłowiańskiej stacyi zbornej w Krakowie powiodło się policyi odnaleźć część sdefraudowanej sumy 12,000.000 kor. a mianowicie 9,000.000 kor., która były zdeponowane u pewnej wieśniaczki w Dolnej Austryi przez Folgnegowicza.

Z ostatniej chwili.

Generał hr. Lamezan dowódcą okręgu generaln. we Lwowie.

(Z) Jak się dowiadujemy gen. Lamezan został dowódcą okręgu generalnego we Lwowie.

Zastępcą gen. Lamezana został mianowany pułkownik Jasieński, były komendant m. Lwowa.

Generał Nowotny zostaje przeniesiony na Pomorze jako zastępca tamt. dowódcy okręgu generalnego.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW ROSSOWSKI

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

---

†

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

W pierwszą rocznicę śmierci ś. p.

MARYI DULĘBIANKI

artystki malarki

orędowniczki ubogich, gorącej patryotki, wielkiej obywatelki, która w czasie najazdu Moskali na Lwów organizowała pomoc dla pozbawionych środków do życia mieszkańców miasta, a w czasie oblężenia Lwowa przez Ukraińców — niosąc internowanym w obozach pomoc i pociechę — padła ofiarą tyfusu.

Nabożeństwo odbędzie się we wtorek dnia 9 marca br. w kościele archikatedralnym o godzinie 12 w południe, na które zaprasza.

KOMITET OBYWATELSKI POLEK.

Baronowa Orczy. 8)

NIEUCHWYTNY BIEDRZENIEC.

(Z angielskiego).

(Ciąg dalszy).

Był tam zamiot, w którym psy — różne gatunki psów, wielkie, małe, czarne i białe — czyniły rzeczy, jakich żaden chrześcijanin nie odważyłby się wykonać ze względu na swą kość pacierzową i drugi zamiot, gdzie stary człowiek z twarzą czarodzieja sprawiał, że tyki od fasoli, laski, monety i koronkowe chustki znikały w powietrzu.

A ponieważ było pięknie i ciepło na dworze, można było sobie usiąść na trawie i słuchać grania muzyki, oraz przypatrywać się tańczącej młodzieży.

Nie było jeszcze wyższego towarzystwa, a tylko mniej zamożni po wczesnym obiedzie pospieszyli na plac, by użyć dowoli zabawy za ofiarą sześciu pensów żądanych przy bramie.

Tyle było do oglądania i tyle do roboty: gry w piłkę na trawie, kręgielnia, dwa karuzele; był tam teatr małe i tańczące niedźwiedzie, pokazywano kobietę takiej tuszy, że trzech mężczyzn nie zdołało jej objąć wyciągniętemi rękami i mężczyznę tak cienkiego, że mógł włożyć damską branzoletę na szyję a podwiązkę damską ściskać się w pasie.

Było kilka małych, śmiesznych karzełków o drobnych twarzyczkach, a chytrych ruchach i olbrzym, który przybył, jak mówiono, z dalekiej Rossyi.

Wielką atrakcyę stanowiły także zabawki mechaniczne. Gdyś wrzucił pensa w otwór pudełka, wyskakiwała lalka tańcząca i grająca na skrzypkach; był tam i młyn magiczny, gdzie również za miedziaka, szereg drobnych figurek zmarszczonych i starych, obwieszonych najlichszymi łachmanami sunął w powolnym pochodzie po schodkach do młyna, skąd wyrzucał się za chwilę drugiemi drzwiami w szczepysznych kostyumach, odmłodzony i wesoły, schodząc w tanecznych podskokach ze schodków, by potem zniknąć z oczu.

Największem jednak dziwem, gromadzącem najliczniejszą rzeszę widzów i zbierającem najobfitszą daninę w drobniakach było miniaturowe przedstawienie tego, co obecnie działo się we Francyi. A odznaczało się tak sprytnem urządzeniem, że mogłeś być przekonanym o prawdziwości tego wszystkiego. W głębi było ciemno i bardzo czerwone niebo: „Za czerwone!" — krytykowali niektórzy, ale milkli gdy im tłumaczono, że niebo przedstawia zachód słońca.

Widać tam było dalej mnóstwo małych figurek, nie większych od piędzi, zręcznie zrobionych laleczek z drewnianemi twarzami, rączkami i nóżkami, pombieranych w spodnie i kaftany — przeważnie obdarte — w małe fraki i drewniane saboty. Ustawiono je w grupach z rękami podniesionemi w górę. A w samym środku sceny malutkiej na wzniesionej platformie stały dwa drewniane słupki blisko siebie z długą, płaską deską prostokątną w dole, wszystko pomalowane na czerwono. Przy drugim końcu deski znajdował się miniaturowy koszyk, a u szczytu dwu słupów również miniaturowy nóż, posuwający się w dół i do góry w rodzaju wyżłobienia zapomocą drobnego bloku. Ci, kto rzy znali się na tem, twierdzili, że to był model gilotyny.

A teraz patrz! Gdyś wrzucił pensa do szpary tuż poniżej drewnianej sceny, gromada małych figurek zaczynała wymachiwać rękami a jedna mała laleczka wstępowała na platformę i kładła się na czerwonej desce, u stóp drewnianych słupów. Wówczas figur ka w jaskrawo-szkarłatnem ubraniu wyciągała ramię, niby to, aby dotknąć bloku, a mały nożyk spadał w dół na kark biednej, leżącej laleczki, której głowa staczała się do koszyka. Potem słychać było głośne stukanie kółek i szmer wewnętrznego mechanizmu a wszystkie figurki nieruchomiały nagle z wyciągniętemi rączkami, kiedy tymczasem pozbawiona głowy lalka spadała z deski i znikała, prawdopodobnie po to, by przygotować się do ponownej ohydnej pantominy.

Robiło to przerażające wrażenie: jakaś atmosfera trwogi nakazującej milczenie panowała w budzie, gdzie ten cud mechanizmu pokazywano.

Buda ta stała w odosobnionej części placu, zdala od bram, muzyki i hałasu karuzeli, a na jej ścianie widniał napis czerwonemi zgłoskami na czarnem tle:

„Proszę o miedziaka na głodnych biedaków w Paryżu".

Dama, przybrana w popielatą fałdzistą spodniczkę z pięknemi podpięciami w popielate i czarne paski, ukazywała się czasem w budzie, a czasem znikała za przepierzeniem w głębi. Teraz znowu wynurzyła się z haftowanym, siatkowym woreczkiem i wędrowała wśród tłumu podsuwając worek i powtarzając monotonnie: "Dla biednych zgłodniałych Paryżan, jeśli łaska!"

Miała ona piękne, ciemne oczy, nieco podłużne i skośne, co nadawało jej twarzy jakiś niemiły wygląd. Mimo to oczy jej były piękne i gdy tak krążyła prosząc o jałmużnę, większość mężczyzn sięgała do kieszeni i wrzucała pieniądz do haftowanego woreczka.

Wyraz „Paryżan" wymawiała w dziwny sposób, przeciągając „rrr", z czego wnioskowano, że była Francuzką i zbierała na swe biedniejsze siostry. Niekiedy robiono pauzę, mechaniczną zabawkę odsuwano w kąt, a pięlata dama w hodzila na platformę i śpiewała dziwaczne piosenki, których były zupełnie niezrozumiałe:

„Il était une bergère, et ron et petit patapon..."

Ale wszystko to sprawiało jakieś tne i przejmujące wrażenie na umysłach cnych obywateli z Richmond, którzy tu przybyli z żonami i narzeczonemi, aby się selić i z ulgą każdy wychodził z tej melancholijnej budy na słońce, jasność i gwar zabawowego placu.

— Muszę powiedzieć — rzekła Mistress Polly, przystojna kelnerka z hotelu Bell nad rzeką — że nie widzę powodu, abyśmy Anglicy mieli posyłać nasz ciężko zarobiony grosz tym mordercom za morzem.

— Chodźmy patrzeć na coś weselszego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Licytacye.

E. XX. 4122/13. Edykt licytacyjny. Na wniosek Seliny Hescheles i Fani Hescheles strony egzekwującej odbędzie się dnia 27 kwietnia 1920 o godz. 10 w biurze Nr. XX. na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: ks. gr. gm. m. Lwowa lwh. 110 Dz. III. L. konskr. 1513/4 przy ul. Starozandetnej l. orj. 6 składającą się z parceli budowlanej 2664/2 o powierzchni 423 mtr. kw. z domem czynszowym jednopiętrowym wartość szacunkowa 58.892 koron, przynależności 285 kor., razem 59.177 koron. Najniższa oferta 29.588 koron 50 hal. Do realności lwh. 110 Dz. III. ks. gr. gm. m. Lwowa należą następujące przynależności: 6 drzwi dwuskrzydłowych, 20 okien czteroskrzydłowych, 14 storów płóciennych, 6 muszli żelaznych wodociągowych, 25 kluczy do mieszkań i bramy — oszacowane na 285 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy S. I., Oddział XX.

Lów, dnia 3 lutego 1920. (1839 3—3)

E. XX. 855/14/16. Edykt licytacyjny. Na wniosek Galic. Banku hipotecznego strony egzekwującej odbędzie się dnia 20 kwietnia 1920 r. o godz. 10 w biurze Nr. XX. na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: ks. gr. gm. m. Lwowa lwh. 289/IV. przy ul. Łyczakowskiej l. 54, dom parterowy murowany, gontem kryty, front 14 mtr. długi z oficyną parterową po stronie wschodniej, i przytykającym do oficyn drugiem niskiem budynkiem parterowym, wartości szacunkowej — 20.720 koron, a najniższa oferta wynosi 10.360 koron. Do realności lwh. 289/IV. ks. gr. gm. m. Lwowa należą następujące przynależności: 100 okien czteroskrzydłowych, 4 okien dwuskrzydłowych, dwie muszle wodociągowe, drzewka w ogrodzie, oparkanienie z tylnej części realności, 10 kluczy, oszacowane na 720 koron. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy S. I., Oddział XX.

Lwów, dnia 1 lutego 1920. (1840 3—3)

Rozmaite obwieszczenia.

C. XIV. 424/19 (5). Przeciw Maryi Semionyk z Bani kotowskiej, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Drohobyczu przez Katarzynę Semionyk zam. Ławrów, rolniczkę w Bani kotowskiej pozew o uznanie praw spadkowych. Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya do ustnej rozprawy na dzień 17 marca 1920 o godzinie 10 rano sala Nr. 73. Celem strzeżenia praw kuranda ustanawia się p. Iwana Semionyka z Bani kotowskiej, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział XIV.

Drohobycz, dnia 24 lutego 1920. (1870)

C. I. 30/19/1. Przeciw Szczepanowi Niedużakowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Cieszanowie przez Towarzystwo Pożyczkowe w Narolu mieście wniosek o uchylenie moratoryum dla kwoty 628 kor. 23 h. spn. Na podstawie wniosku wyznaczono audyencyę w tut. sądzie na dzień 3 marca 1920, godz. 10 rano w biurze Nr. 1. Celem strzeżenia praw Szczepana Niedużaka ustanawia się p. Józefę z Kołodziejów Niedużak w Jędrzejówce ad Lipsko, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Szczepana Niedużaka w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy Oddział I.

Cieszanów, dnia 12 grudnia 1919. (1852)

C. I. 1171/19 (1). Przeciw Iwanowi Rubaszewskiemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniósł małoletnia Anna Rubaszewska, córka Iwana i tow. do sądu powiatowego w Podhajcach pozew o zniesienie współwłasności. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 12 marca 1920 godz. 9 przed południem sala Nr. 26. Dla strzeżenia praw pozwanego ustanawia się Michała Rubaszewskiego kuratorem.

Ta kuratorka zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki się w sądzie nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Podhajce, dnia 5 lutego 1920. (1917)

C. II. 29/20/1. Przeciw niewiadomym z miejsca pobytu Janowi Piotrowi i Julii Prystarz, wniesiony został do sądu powiatowego w Sanoku przez Annę Prystarz zam. Hydziak pozew o zniesienie spólnej własności realności lwh 184 gm. Sanoczek. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do pierwszej rozprawy na dzień 4 marca 1920, godz. 9 rano w tut. sądzie biuro Nr. 16. Celem strzeżenia praw ich ustanawia się p. dr. Aleksandra Sawinka, adwokata w Sanoku, kuratorem.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Sanok, dnia 7 lutego 1920. (1866)

C. II. 76/20 (1). Przeciw Domiceli Panasiuk zam. Tesluk, której miejsce pobytu nie jest znane i tow. wniesiony został przez Daniela Adamowicza i tow. pozew o uznanie i intabulacyę prawa własności do realności lwh. 365 gm. kat. Załuże. Na podstawie pozwu wyznaczoną została rozprawa na dzień 11 marca 1920 o godz. 9 przed południem w tut. sądzie biuro Nr. 2. Celem strzeżenia praw Domiceli Panasiuk zam. Tesluk ustanawia się dla niej kuratora ad actum w osobie p. dr. Grünhauta, adwokata w Zbarażu.

Tenże kurator będzie ją zastępował w tej sprawie tak długo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddz. II.

Zbaraż, dnia 23 lutego 1920. (1918)

Ogłoszenie.

Dr. Józef Henryk Sandauer wpisany został na naszą listę adwokatów z siedzibą w Drohobyczu. Dr. Natan Sussmann wpisany został na naszą listę adwokatów z siedzibą w Drohobyczu.

Z wydziału Izby adwokatów.

Sambor, dnia 20 lutego 1920. (1910)

Cg. I. 281/19. Przeciw Franciszkowi Trzcińskiemu, właśc. dóbr, w Mitryłowie, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego w Sanoku przez Stanisława Rożańskiego, właśc. dóbr, pozew o 27.085 koron zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 18 listopada 1919 na godz. 1 po południu biuro Nr. 33. Celem strzeżenia praw wyż wymienionego ustanawia się p. dr. Spiegla, adwokata w Sanoku, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie wyż wymienionego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Sanok, dnia 4 listopada 1919. (1912)

L. VII. a. 91446/2609 (1875)

Obwieszczenie.

Na podstawie postanowień § 48 ustawy z dnia 18 grudnia 1906 Dz. p. p. Nr. 5 z roku 1907 Namiestnictwo podaje ponownie do powszechnej wiadomości, że magister farmacyi Fangor Leopold, zarządca apteki w Rawie Ruskiej, wniósł dnia 11 grudnia 1919 r. do Namiestnictwa podanie o koncesyę na nową aptekę publiczną w Rzeszowie: 1. przy ulicy Kościuszki naprzeciw kościoła parafialnego ewentualnie w promieniu przeciwnym naprzeciw tegoż kościoła, lub 2. przy ul. Zamkowej u wylotu tejże ku stawisku, lub 3. przy ul. Krakowskiej od budynku parafialnego do gmachu Sokoła.

Namiestnictwo wzywa zatem ponownie tych właścicieli aptek publicznych, którzyby czuli się w swej egzystencyi zagrożeni przez utworzenie wspomnianej apteki, by w ciągu czterech tygodni, licząc od dnia niniejszego ogłoszenia wnieśli ustnie lub pisemnie przedstawienie do właściwej władzy politycznej pierwszej instancyi.

Po upływie tego terminu wniesione przedstawienie nie będzie uwzględnione.

Z galicyjskiego Namiestnictwa.

Lwów, dnia 15 grudnia 1919.

L. 3478/161. (1876)

Obwieszczenie.

Na podstawie postanowień § 48 i 58 ustawy z dnia 18 grudnia 1906 Dz. p. p. Nr. 5 z roku 1907 Namiestnictwo podaje do powszechnej wiadomości, że dr. Wiktor Jan, lekarz „Wspólnego Bractwa Górniczego“ i kopalni w Libiążu małym wniósł podanie dnia 4 stycznia 1920 r. do Namiestnictwa o koncesyę na nową aptekę lekarsko-domową w Libiążu.

Namiestnictwo wzywa zatem tych właścicieli aptek publicznych, którzy czuliby się w swej egzystencyi zagrożeni przez utworzenie tej apteki, by w ciągu czterech tygodni, licząc od dnia niniejszego ogłoszenia, wnieśli ustnie lub pisemnie przedstawienie do Magistratu.

Przedstawień później wniesionych nie będzie się uwzględniać.

Z galicyjskiego Namiestnictwa.

Lwów, dnia 4 lutego 1920.

Ч. спр. Сд. I. a 289/19. Едикт. Против незвісному з житя і місця побуту Іванови Гринишин с. Михайла, котрого місце побуту не є відоме, внесла Текля Гринишин вдова по Михайлі в Братишеві суд. пов. Товмач до суду окружного в Станиславові позов о 2112 К з пр. На підставі позву з 18 грудня 1919 визначено I авдиєнцию на день 27 січня 1920.

Для стереження прав незвісного і місця побуту Івана Гринишина установляє ся пана дра Олесницького адвоката в Станиславові куратором. Тойже куратор буде пізваного в згаданій справі на его небезпечність і кошта так довго заступати, як він або в Суді зголосить ся або вимінить повновластця.

Суд окружний, Відділ I.

Станиславів, 18 грудня 1919. (1609)

T. 102/19/6. Na wniosek Katarzyny Sarniakowej wdraża się jej postępowanie celem uznania jej związku małżeńskiego z Janem Sarniakiem za rozwiązany, które będzie przeprowadzone łącznie z postępowaniem o uznanie za go zmarłego wdrożonem tus. uchwałą z dnia 24 kwietnia 1919 r. L. cz. T. 107/19/2. W tym celu ustanawia się dr. Mieczysława Paszkowskiego, adwokata we Lwowie, obrońcą węzła małżeńskiego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 24 lutego 1920. (1841)

Konkursa.

L. 8076/IV. (1857 2—3)

Ogłoszenie konkursu.

Celem nadania posady stałego sługi szkolnego przy państwowem gimnazyum św. Jacka w Krakowie ogłasza Rada szkolna krajowa niniejszem konkurs z terminem wnoszenia podań do 31 marca 1920 r. Do tej posady przywiązane są następujące pobory: płaca etatowa po myśli ustawy z dnia 25 stycznia 1914 r. Dz. u. p. Nr. 16, dodatek aktywalny po myśli art. III. § 1 ustawy z dnia 19 lutego 1907 r. Dz. u. p. Nr. 34, oraz wszystkie przypadające wojenne dodatki drożyźniane, przyznane przez b. rząd austryacki, b. Komisyę Rządzącą oraz Władze Polskie, tudzież ewentualnie wolne mieszkanie służbowe w budynku szkolnym.

Z posadą tą są połączone wszelkie obowiązki sługi szkolnego, a więc należyta obsługa sal szkolnych, gabinetów, kancelaryi, sali konferencyjnej, utrzymywanie porządku i czystości wewnątrz i zewnątrz budynku szkolnego, tudzież wszystkie czynności zwykłego stróża domowego, jak rąbanie i noszenie materyału opałowego, palenie w piecach, zamiatanie śniegu i t. d. Ubiegający się o tę posadę ma wykazać:

1. znajomość języka polskiego w słowie i piśmie, którą udowodnić należy przedłożonem świadectwem szkolnem ukończonych przynajmniej dwu klas szkoły powszechnej i własnoręczną próbą pisma,

2. uzdolnienie fizyczne do pełnienia obowiązków sługi szkolnego, wykazane świadectwem lekarza rządowego,

2. nieprzekroczony 45 rok życia w dowód czego należy przedłożyć metrykę urodzenia.

Nadto należy przedłożyć:

1. świadectwo moralności i prawomyślności politycznej wystawione przez właściwą władzę, jeżeli petent nie pozostaje w służbie publicznej,

2. wszystkie świadectwa z dotychczasowego zatrudnienia petenta.

Podanie zaopatrzone w powyższe dokumenta należy wnieść w oznaczonym terminie do Rady szkolnej krajowej na ręce Dyrekcyi państwowego gimnazyum św. Jacka w Krakowie, a jeżeli ubiegający się pozostaje w służbie publicznej za pośrednictwem swej przełożonej władzy z dołączeniem wydanej przez nią opinii służbowej, również na ręce Dyrekcyi państwowego gimnazyum św. Jacka w Krakowie. Zaznacza się, że przy nadaniu tej posady będą mieć pierwszeństwo wysłużeni podoficerowie, posiadający wymaganą powyżej klasyfikacyę i zaopatrzeni w przepisany certyfikat, który uprawnia do ubiegania się o posadę w państwowej służbie cywilnej.

Rada szkolna krajowa.

Lwów, dnia 22 lutego 1920.

Prez. 7673/20 (1877)

Konkurs.

W sądach okręgowych w Kołomyi i w Złoczowie będą obsadzone posady prowadzących księgi gruntowe, ze systemizowanymi poborami IX. klasy rangi.

Ubiegający się o te, lub o takie same posady, które opróżnić się mogą w innych sądach okręgowych, wniosą podania kompetencyjne w drodze służbowej najdalej do dnia 20 marca 1920 na ręce Prezesa Sądu apelacyjnego we Lwowie.

Prezes Sądu apelacyjnego.

Lwów, dnia 1 marca 1920.

Upadłości.

S. 7/18 157. W sprawie upadłości Marcelego Henryka 2-go im. Jakubowskiego właśc. prot. firmy M. Jakubowski, zwalniamy dotychczasowego zawiadowcę adwokata dr. Benjamina Grunda we Lwowie od obowiązków zawiadowcy, oraz polecamy komisarzowi konkursowemu zwołanie ogółu wierzycieli celem wyboru nowego zarządcy.

Dla wierzycieli nie mieszkających w siedzibie komisarza konkursowego, a to: firmy J. Wiedner w Berlinie, Gottfried Stättner w Wiedniu, firmy Bibus w Trzebawie morawskiej ustanawiamy zgodnie z wnioskiem komisarza konkursowego kuratora w osobie dr. Eugeniusza Gołogórskiego, adwokata we Lwowie.

Ogół PP. wierzycieli zaprasza się na audyencyę, która odbędzie się dnia 22 marca 1920 r. o godz. 11.30 przed południem w biurze Nr. 18 tut. sądu, celem wyboru nowego zawiadowcy.

Na audyencyę tę wzywa się Pp. wierzycieli pod rygorem § 256 n. k. t. j. że tego, co na audyencyi zostanie zgodnie z przepisami przewidzianem, ustalonem lub uchwalonem, strony nie mogą zaczepiać z tego powodu, że nie mogły brać udziału w rozprawie, ani też z powodu omieszkania założyć środka prawnego celem usprawiedliwienia niestawiennictwa.

Sąd okręgowy cyw., Oddz. VII.

Lwów, dnia 30 stycznia 1920. (1944)

Spadki.

A. 274/19. Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Mikołaj Iwanyk zmarł dnia 9 kwietnia 1919 w Babem z pozostawieniem ostatniej woli rozporządzenia, syna spadkodawcy Wasyla Iwanyka, którego miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego, zgłosił się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnego kuratora p. Dmytra Hamilka, gospodarza z Babego.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Ustrzyki, 10 stycznia 1920. (1730 2—3)

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego.

T. IV. 35/19 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego Józefa Przydziała. Józef Przydział ze Żdżar powołany w czasie mobilizacyi w roku 1914 do służby wojskowej przy 40 pp., wyruszył następnie w pole i brał udział w potyczkach pod Lublinem w sierpniu 1914. Według zeznań świadka Jana Wolaka, opartych na opowiadaniu jednego z żołnierzy austryackich będących w odwrocie z pod Lublina, Józef Przydział w czasie walk pod Lublinem zginął trafiony szrapnelem. Od sierpnia 1914 r. pozostała żona, ani nikt w gminie nie ma o Józefie Przydziale żadnej wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że istnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 ust. cyw., oraz z § 1 rozp. ces. z dnia 12 października 1914 i ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto zarządza się na prośbę Stefanii Przydział postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby sądowi lub p. dr. Zygmuntowi Niemierowskiemu, adwokatowi w Tarnowie, którego ustanawia się kuratorem — udzielono wiadomości o zaginionym.

Józefa Przydziała wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dała znać o sobie. Po dniu 20 sierpnia 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 14 maja 1919. (1204 2—3)

T. 25/19 (2). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wasyl Popadynec urodzony w Woli zaderewackiej dnia 23 marca 1884, rel. gr. kat., syn Pawła i Pawła i Paraskewii, rolnik, ożeniony 4 czerwca 1911 w Woli zaderewackiej z Rozalią Hasiak powołany został w lecie 1914 do czynnej służby przy wojsku austryackim, wedle nadeszłych informacyj dostał się do niewoli rossyjskiej i rzekomo zmarł w r. 1917 w Turkiestanie w Azyi.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 3 u. c., ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto wdraża się na prośbę jego żony Rozalii Popadynec postępowanie, celem uznaniu za zmarłego, zaginionego. a małżeństwa z nią zawartego za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym.

Wasyla Popadyńca wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 września 1920 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o rozwiązanju małżeństwa, zawartego dnia 4 czerwca 1911 z Rozalią Hasiak.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj, 18 stycznia 1920. (1884

T. 442/19 (3). Na wniosek Anny Zaremby wdraża się postępowanie celem uznania jej związku małżeńskiego ze Stefanem Zarembą za rozwiązany, które będzie prowadzone łącznie z postępowaniem o uznanie go za zmarłego wdrożonem tus. uchwałą z dnia 15 lutego 1919 T. 442/19 (2). W tym celu ustanawia się adw. dr. Deryega we Lwowie obrońcą węzła małżeńskiego i zawiadamia się strony interesowane.

Sąd okręgowy cyw., Oddz. VII.

Lwów, dnia 13 lutego 1920. (1935)

T. 474/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iwan Bediuk, rolnik urodz. 1 maja w Leszczatowie pow. Sokal i tam ostatnio zamieszkały, powołany do służby wojskowej 6 sierpnia 1914 do byłego austr. 30 pp., walczył następnie pod Kraśnikiem, gdzie na dniu 4 lipca 1915 raniony kilku karabinowemi kulami wedle zeznań świadka Sokołowskiego, życie zakończył i od tego czasu wszelki słuch o nim zaginął.

Zatem przyjąć należy, że zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ustawy z 31 lutego 1918, przeto zarządza się na wniosek Katarzyny Bediuk postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Benjaminowi Grundowi, adwokatowi we Lwowie, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego.

Iwana Bediuka wzywa się, aby się stawił przed niżej wymienionym sądem lub w inny spoób uwiadomił o swem życiu. Po dniu 15 maja 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązanie małżeństwa.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 7 listopada 1919. (1923)

T. V. 254/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Gużla mąż Anieli, zamieszkały w Trześni, wyruszył na front rossyjski w roku 1914 i walcząc w Karpatach miał zginąć z rany otrzymanej w nogę dnia 10 lutego 1915.

Gdy zatem przyjąć można, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., przeto wdraża się na wniosek Anieli Gużliny w Trześni Sp. Tarnobrzeg postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Sołtysikowi, adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem; tegoż wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po dniu 30 czerwca 1920 sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów 6 grudnia 1919. (1897)

T. IV. 149/19 (2). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Antoni Marek syn Wojciecha i Maryi, urodzony r. 1881 w Targanicach koło Andrychowa, żołnierz 89 pułku piechoty, dostał się do niewoli rossyjskiej i dał ostatnią wiadomość o sobie w grudniu 1915 r. Podług zeznania świadka w Turkiestanie zachorował na tyfus i od tego czasu ślad o nim zaginął.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 ustawy cyw., przeto zarządza się na wniosek jego żony Katarzyny Marek z Targanic postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi lub kuratorowi p. adw. Klugerowi wiadomości o powyż wymienionym.

Antoniego Marka wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowny wniosek po dniu 12 października 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Wadowice, 12 grudnia 1919. (1798)

T. 81/19 (3). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci Teodozego Safiana. Teodozy Safian rolnik w Susznie pow. Radziechowie, odszedł na wojnę z ogłoszeniem gólnej mobilizacyi do służby wojskowej, a wedle zaprzysiężonych zeznań Józefa Mielniczuka i Ilka Łucyszyna, którzy Safiana osobiście znali, pewnego dnia w styczniu 1915 byli razem z Safianem i innymi żołnierzami na podwórzu koszarowem we wsi Rabowańce w Karpatach, a jeden z żołnierzy bawił się karabinem tak nieostrożnie, że padł strzał, a kula ugodziła Teodozego Safiana w piersi, tak, że tenże padł trupem na miejscu i w dwa dni później został tenże pochowany we wsi Rabowańce na cmentarzu.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Teodozy Safian poniósł śmierć, przeto na prośbę żony jego Kaśki Safian draża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora pana dr. Hessla, adwokata w Złoczowie, którego zarazem ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego aż do dnia 10 maja 9120 o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd obwodowy, Oddział IV.

Złoczów, 16 stycznia 1920. (1901)

T. IV. 150/19 (1). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Franciszek Walczak syn Bartłomieja i Maryi, urodzony 1883 w Brzezince przy Andrychowie powiat Wadowice, żołnierz 16 pułku strzelców dał ostatnią wiadomość o sobie z pola walki we wrześniu 1914, zaś towarzysze jego którzy później padli pisali do gminy, że Walczak padł.

Gdy zatem przyjąć można, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci w myśl § 24 l. 2 ust. cyw., przeto zarządza się na wniosek Maryi Walczakowej z Brzezinki postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi lub kuratorowi p. adwokatowi Klugerowi w Wadowicach wiadomości o powyż wymienionym.

Franciszka Walczaka wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 27 sierpnia 1920 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Wadowice, 27 listopada 1919. (1799)

T. 131/19 (3). Maryan Jastrzębski syn Kazimierza i Franciszki z Klepackich a mąż Rozalii z Płauszewskich, urodzony w Byble w r. 1887, powołany w r. 1914 do 80 p. austr. piechoty 6 kompanii, miał wedle wiadomości otrzymanej od Kraj. Stow. Czerwonego Krzyża zginąć na froncie włoskim dnia 8 sierpnia 1916.

W braku dokumentu urzędowego stwierdzającego jego śmierć, wdraża się na wniosek jego żony postępowanie celem udowodnienia jego śmierci. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby najpóźniej do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu w Gazecie urzędowej, uwiadomił o tem sąd o zaginionym względnie on sam przed sądem się zgłosił lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie tego czasokresu sąd na ponowny wniosek orzeknie o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 25 stycznia 1920. (1743)

T. 89/19 (3). Piotr Łemczyk walczył jako żołnierz 10 p. p. armii austr. w jesieni pod Niskiem. Paweł Kopacki jego towarzysz widział, że granat trafił Łemczyka, oderwał mu obie nogi i tenże zmarł zaraz wskutek upływu krwi.

Sąd okręgowy w Sanoku wzywa Piotra Łemczyka i każdego, ktoby o nim miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał znać o tem sądowi do 3 miesięcy od daty ogłoszenia tego wezwania, a najdalej do dnia 31 lipca 1920. W braku wiadomości o życiu Łemczyka w tym czasie sąd na ponowny wniosek Zofii Łemczyk orzeknie, że dowód śmierci Łemczyka ustalony zostaje, że tenże dnia 31 grudnia 1914 nie przeżył.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, 13 listopada 1919. (1595)

T 105/19 (4). Tadeusz Pelc rodem z Jasła, urodzony w roku 1888 nauczyciel ludowy w Ustrzykach dolnych, brał udział w wojnie światowej jako kapral 32 p. p. armii austryackiej Od października 1914 r. wszelki ślad na nim zaginął.

Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego ktoby o życiu Tadeusza Pelca miał jaką wiadomość, aby w przeciągu 6 miesięcy, t. j. do dnia 1 października 1920, doniósł o tem sądowi. Jeżeli do tego czasu nie będzie miał sąd o Tadeuszu Pelcu żadnej wiadomości, na ponowny wniosek Jadwigi Pelc uzna go za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, 10 stycznia 1920. (1596)

T. 189/19 (3). Hryńko Stulkowski syn Pawła i Anastazyi ur. Dyrda a mąż Karoliny ur. Prugar, urodzony 2 czerwca 1892 w Hołhoczach, powołany wskutek ogólnej mobilizacyi w sierpniu 1914 do wojska austryackiego (2 p. obrony krajowej), miał wedle zeznań świadka Józefa Szymkowa z Wolicy w lutym 1915 w bitwie z Rossyanami pod Baligrodem zostać zabitym.

Wobec tego na wniosek jego żony wdraża się postępowanie w celu udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. W tym celu wydaje się ogólne wezwanie, aby najpóźniej do trzech miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu w Gazecie urzędowej, uwiadomiono sąd o zaginionym, ewentualnie on sam się stawił, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie zakreślonego czasokresu, sąd na ponowny wniosek orzeknie o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 25 stycznia 1920. (1844)

DONIESIENIA PRYWATNE

Z Drukarni [illegible] we Lwowie, ul. Czarnieckiego 12 pod zarządem Józefa Ziembińskiego.